Nr. 150 (958). Warszawa, Sobota 5 Czerwca 1920 roku. Rok XXVI.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

Niech żyje Socjalizm!

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 50.—
Na prowincji miesięcz.	„ 58.—
Zagranicą „	„ 75.—

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA		
	w tekście (przed kron.)	Mk. 15
	zwyczajne	„ 6
	drobne za jeden wyraz	„ 1
	Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparelem (drobn. pism).	

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Admin. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 2 mk. na prowincji 2.20 fen.

Administr. czynna od godz. 10 do 5-ej bez przerwy. Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu admin. o 10% drożej

O równouprawnienie Żydów.

Przemówienie tow. Diamanda w debacie nad projektem o Izbach przem.-handlowych.

Przyczyna wprowadzenia radców handlowych z nominacji.

Wysoka Izbo! Ustawodawstwo zasadnicze Państwa naszego polega na samorządzie wszystkich instytucji publicznych. Zasada ta jest zasadą demokratyczną, jest podstawą naszego ustroju. Ale Komisja przemysłowo-handlowa przedstawia nam projekt organizacji instytucji samorządnej w bardzo oryginalnej formie. Połowa tych radców izb handlowych ma pochodzić z wyborów, połowa ma być z nominacji. I nasuwa się myśl, dlaczego w tym wypadku, ustawodawstwo odstąpić ma od zasadniczego swego stanowiska. Przeczytawszy projekt i motywy bardzo dokładnie, nie znajdzie się przyczyny, dla której odstąpiono w tym wypadku od zasady. Ale wychodząc z założenia, że należy w państwie demokratycznem o wszystkiem mówić jawnie i szczerze, postanowiłem wyświetlić tę stronę nowego projektu.

W projekcie chodzi o to, ażeby nie pozwolić, by pewna część społeczeństwa naszego doszła do rządu w tych instytucjach. Wiadomo, że handlem i przemysłem zajmują się w znacznej, często w przeważającej części, Żydzi. Otóż w ten sposób ma być stworzona formuła, która rzeczywistą większość wyłącza od prowadzenia spraw tego stanu. Postępowanie takie według mnie zawiera bardzo wielkie niebezpieczeństwo.

Uciekamy się do metody arcyszkodliwej, którą w mniej jaskrawej formie zauważyłem już w całym szeregu ustaw. Ażeby skorygować rzeczywistość, psujemy całą instytucję, ażeby nie dopuścić Żydów tam, gdzie są w większości, znosimy samorządność instytucji i jeśli to w niektórych chwilach dla pewnych czynników w naszem Państwie może być pożądane, to w zasadzie jest to arcyniebezpieczne. Albowiem, proszę panów, przedstawcie sobie, że między stanem przemysłowców i handlowców a Rządem zachodzi spór i stan ten mocą swojej autonomji broni swojej pozycji w swojej instytucji, a Rząd może przez swoich wysłanników zmajoryzować wolę ogromnej większości, a może nawet całości tego stanu.

Jednem z głównych zadań izb handlowo-przemysłowych jest wydawanie opinji. Izba ta została powołana do wydawania tych opinji z tego względu, że ona rzekomo zastępuje wolę tego stanu, opartą na doświadczeniu, opartą na ich interesie. Tymczasem taka Izba handlowa nie będzie ani przedstawicielką woli, ani przedstawicielką interesów warstwy handlowo-przemysłowej, tylko będzie w swojej połowie przedstawicielką interesów Rządu. Postanowienie takie obniża tę instytucję w niebywały sposób, postanowienie takie unicestwia tę instytucję. Izba ta składa się z pewnej części autonomicznej, ale delegaci Rządu według tej ustawy nie muszą być powołani z tego działu, który w tej części Izby ma swoją reprezentację.

W ten sposób Rząd mógłby do działu rzemieślników skierować dyrektora banku, do działu bankowego mógłby dyrygować wielkiego przemysłowca i poprostu zniweczyć całe znaczenie i całą wartość tej instytucji. Izba ta ma odpowiadać nie potrzebom przemysłu i handlu, ale polityce Rządu i większości Sejmu wobec Żydów. I tu jeśli polityka ma być prowadzana w ten sposób, schodzimy na tereny arcyniebezpieczne.

Równouprawnienie obywateli — tradycją Polski.

Wychodzimy z zasady równouprawnienia wszystkich obywateli Państwa, zasady, która jest podstawą opinji politycznej w całym świecie cywilizowanym. Byliśmy bardzo oburzeni, gdy państwa niepowołane, mieszając się do ukształtowania naszych interesów, postawiły wobec nas takie żądanie. Wszyscyśmy jednomyślnie twierdzili, że nam tych nauk nie potrzeba i z wielką dumą wskazywaliśmy, że Polska sama umiała dawać równouprawnienie.

Państwo nasze, a bardziej może naród cieszy się niepodzielną prawie dotychczas sympatją całego kulturalnego świata. A dzieje się to na podstawie objawów ducha narodowego, który się okazywał zawsze sprawiedliwym, który okazywał się zawsze tolerancyjnym wobec zapatrywań i wobec dążeń części składowych swojego społeczeństwa.

W walce o wolność, w walce o równouprawnienie Polacy na całym świecie brali bardzo żywy udział. Przypomnę panom te czasy, jak to emigracja pokonanego narodu entuzjazm wywoływała w całym cywilizowanym świecie; przypomnę, jak to poezja wszystkich kulturalnych narodów była pełna entuzjazmu dla Polski, walczącej o wolność, dla Polski, walczącej o kulturę. Ale równouprawnienie jest jednym z najpierwotniejszych praw sprawiedliwości i kultury ludzkiej.

Gwałcenie zasady równości obywatelskiej.

Uznając zasadniczo to tradycyjne nasze stanowisko, jednocześnie staramy się tej przez nas samych postawionej zasadzie przeciwdziałać. Nie jest to tylko niebezpieczeństwem dla imienia Polski, ale jest to niebezpieczeństwem dla ustroju Państwa naszego. Jeśli będziemy się o to starali, ażeby podstępem, ażeby kruczkami usunąć to, do czego się przyznajemy, to nietylko Żydom wyrządzi się wielką krzywdę, ale wyrządzi się tę krzywdę całemu Państwu. Albowiem, jeśli ustawodawstwo nie daje każdemu obywatelowi jasności, jak on ma życie swoje urządzić i kiedy on z tem ustawodawstwem jest w zgodzie, to ustawodawstwo to staje się szkodliwem, nietylko dla tych, względem których było ono niejasne, lecz i dla całego społeczeństwa. I nie ma tej siły, któraby nam dała pewność, że wszystkie te niejasności, że wszystkie te postanowienia, skierowane przeciwko Żydom, nie będą używane w pewnych warunkach przeciw innym obywatelom naszego Państwa. Nie wiadomo, jak się stosunki w Państwie zmieniać mogą i niewiadomo, kto przy nowej konstelacji politycznej, kto po nowych wyborach będzie miał Rząd w swoich rękach. Te wszystkie postanowienia dwuznaczne, niejasne, ukryte, tak samo mogą być używane przeciw wszystkim innym mniejszościom, tak mniejszościom politycznym, jak i mniejszościom społecznym.

Wybryki przeciwko Żydom zaszkodziły Polsce.

I nikt nie ma pewności dając władzom broń taką w rękę, że one będą używały tej broni tylko przeciw tym, przeciw komu ustawodawcy broń tę wymierzyć chcieliby. Panowie nie bez protestu przyjmowali wybryki wojska przeciwko Żydom, pewnych elementów w wojsku przeciwko Żydom. Objawy te przyjmowano obojętnie, z niektórych stron nawet nie bez pewnego zachęcenia. Ale wynik był ten, że te same czynniki, które sympatyzowały z temi wybrykami, nie mogły pociągnąć granicy i wybryki zwróciły się przeciwko elementowi, o których ci sympatycy wybryków nigdy nie myśleli i nigdyby się nie dopuścili ich, gdyby wiedzieli, jaką formę te objawy przyjąć mogą. I, proszę panów, na granicach naszego Państwa, kto słuchał naszych przedstawicieli na terenach zagrożonych, ten przyzna, że tam te wybryki wywołały skutek dla Państwa naszego jaknajbardziej szkodliwy. My nie jesteśmy w tem położeniu, ażebyśmy mogli powiedzieć, że opinja świata jest dla nas obojętną. Zwracają się bardzo często do tej opinji i ci, którzy kierują nawą państwową, często są w rozpaczy dlatego, że ta opinja kształtuje się dla nas niekorzystnie i że nie mamy środków, ażeby na tę opinję wpłynąć.

Drażliwsza jest tu opinja w kwestji, jak my się zachowujemy wobec mniejszości, czy to narodowych, czy wyznaniowych i twierdzę, że nie można Polsce wyrządzić większej szkody, jak wywołać w świecie cywilizowanym opinję, że u nas mniejszości nie znajdują należnej ochrony, że mniejszości wobec prawa nie są równe, że równouprawnienie jest tylko zasadą, a nie jest życiem. I pod tym względem myślę, że ciężkiego przewinienia dopuszcza się ten, kto pozwala, ażeby można słusznie twierdzić, że u nas niema szczerego dążenia do równouprawnienia wszystkich obywateli państwa polskiego. Jeżeli sobie panowie niektórzy przedstawiają z tego nadzwyczajną korzyść, że potrafią mniejszość krzywdzić, to muszę powiedzieć, że przedstawiane korzyści nie stoją w żadnym stosunku do szkód, które się Państwu i narodowi przez to krzywdzenie wyrządza.

Przejściowe roznamiętnienie i naprężenie stosunków.

Proszę panów, żyjemy w czasach nadzwyczajnego roznamiętnienia, żyjemy w czasach wskutek tego także niebywałej nietolerancji i niektórzy panowie, którzy nawet przekonani są o tem, że źle się dzieje, powołują się na żywiołowość tego ruchu. Otóż niema gorszej polityki, jak polityka żywiołowa. Nie może być Państwo wprowadzone w trudniejsze położenie, aniżeli wtedy, gdy kierownicy Państwa poddają się ruchom żywiołowym. Proszę panów, coby panowie powiedzieli o stronnictwie mojem, gdyby ono poddał się dzisiaj żywiołowym objawom i zamiast kierować się rozumem politycznym, zamiast kierować się poznawaniem warunków, w których żyjemy i do których idziemy, stanęło na czele tych żywiołowych objawów i dało się tym żywiołowym objawom unosić?

Wtedybyście państwo nie bez słuszności mówili, żeśmy do tej roli, którejśmy się podjęli, nie dorośli. Nie chwilowym nastrojem społeczeństwa, nie chwilowem naprężeniem sił, ale zrozumieniem tych wielkich czynników, które decydują o rozwoju, może być Państwo nasze i społeczeństwo kierowane. Kto się poddaje żywiołowym objawom, ten zrzeka się polityki, ten traci prawo brania udziału w kierownictwie naszego Państwa, ten traci prawo współdziałania w odbudowie naszego Państwa. (Brawo).

Objawy nietolerancji.

A tych objawów jest bardzo wiele. Skarżą się Panowie na stan urzędniczy i doszliśmy do przekonania, że sił fachowych w społeczeństwie, w danej chwili, — o przyczynach nie będę mówił, — że sił tych jest za mało. Żydzi stanowią może 20, a może więcej procent naszej ludności miejskiej, zatem tej ludności, która posiada kwalifikacje do służby publicznej. Otóż usuwa się Żydów od służby publicznej nie tych, którzy nie solidaryzują się ze społeczeństwem, ale tych, których miłość Ojczyzny nie ulega żadnej kwestji, tych, którzy są Polakami.

Nauka nasza nie jest zbyt bogatą w ludzi stojących na wysokości. A byliśmy świadkami, że usuwa się z katedr ludzi, którzy bez wątpienia są ozdobą nauki polskiej i mimo ich gorącego patrjotyzmu niezaprzeczonego, tylko ze względu na ich wyznanie.

Proszę Panów, są zagranicą młodzi polscy uczeni, którzy usychają z tęsknoty za Ojczyzną, którzy powrót do Ojczyzny uważaliby za największe szczęście swojego życia, ludzie, którzy w obcych społeczeństwach stoją na świeczniku, którzy, jeżeli się nie zmieni nasza polityka, będą ozdobą obcych narodów, i dla ludzi takich Ojczyzna ich jest zamkniętą ze względu na ich wyznanie (ks. Lutosławski: Palestyna jest). Proszę kolegi, który mi przerwał teraz, jeżeli uważa, że dla Żydów od wieków mieszkających w Polsce, dla Żydów, którzy mają rodzinną tradycję polską, dla Żydów, którzy ofiary ponosili chętnie dla swego polskiego narodu, jeżeli mój szanowny kolega, który mi teraz przerwał, myśli, że ich ojczyzną jest Palestyna, to muszę przyznać, że to jest pogląd bardzo niezwykły. Ale w takim razie ogromna masa obywateli Polaków obcego pochodzenia, innego plemienia, ale uznanych i niezaprzeczonych jako patrjotów, musiałaby kraj nasz opuścić i wrócić do Ojczyzny swoich pradziadów. (P. Rudnicki: Nie będzie nieszczęścia). Proszę kolego, nie wiem czy nie będzie nieszczęścia. Jeżeli kol. powiada, że nie będzie nieszczęścia, to będzie także ujmą silną dla stronnictwa tego kolegi, który mi przerwał. (Głos: Grubą ujmą). Ale w obronie polskości jechała deputacja skrajnie narodowa ze Lwowa do Wiednia, która składała się z panów: Neumana, Schleichera i Terenkowicza. Jeżeli będziemy się bawić w tę grę brzmienia nazwisk i pochodzenia prapradziadów. (P. Rudnicki: Dusza). Może pan umie zbadać duszę moją, ale ja pańskiej duszy zbadać nie umiem, a gdybym umiał, tobym tego nie powiedział, com zbadał.

Wydaje mi się, że gorszej przysługi w danej chwili państwu naszemu wyrządzić nie można, aniżeli przez takie odezwanie się. Jeżeli dusza wasza tak wygląda, to proszę was, nie odkrywajcie przyłbicy. Ale to nie jest dusza narodu, to jest dusza chwili bieżącej, chwili roznamiętnienia, chwili zaprzeczenia tego wszystkiego, co nam kultura przyniosła. Lecz świat zna Polskę, nie z Sejmu, świat zna ducha polskiego z literatury polskiej i zdaje mi się, że przerywania nie przyniosą wielkiej szkody.

Wychowanie obywateli przez państwo.

Chodzi o jeden czynnik w państwie, o czynnik nadzwyczaj ważny, jaki jest stosunek obywateli do tego państwa. Otóż każde państwo ma takich obywateli, powiedział jeden z obserwujących ludzi, na jakich zasługuje. Ja powiem, takich obywateli, jakich sobie wychowa. Na usprawiedliwienie nasze powiem, że ogromny odłam naszego społeczeństwa nie otrzymał polskiego wychowania i duch jego przez to jest nieco inaczej zabarwiony, aniżeli nasze barwy narodowe. (Głos: Biało-niebieskie). Ale jeżeli chcemy, ażeby mieszkańcy

tego państwa, obywatele tego państwa byli dobrymi obywatelami, to ich musimy wychować na dobrych obywateli, to musimy w nich wywołać świadomość, że nie są oni obcymi na tej ziemi, tylko są tej ziemi obywatelami. (P. Rudnicki: Priłucki mówił to samo!) Jeśli Priłuckij to samo mówił, to muszę stwierdzić, że powiedział dobrze. I jeśli Priłuckij powiedział i coś cały świat uznał to za dobre, to nie stanie się to złe przez to, że to powiedział Priłuckij. (Głos: Jak dla kogo). Dla Państwa Polskiego.

Równouprawnienie jest podstawą etyki obywateli.

Niema społeczeństwa, któreby mogło istnieć, jeśli jedna część jego jest stale traktowana, jako obca, jako nierównouprawniona i kto to czyni, ten podkopuje podstawy tego państwa. Polityka wytępiania nie przyniosła jeszcze żadnemu państwu sukcesów i nikt o tem lepiej nie wie, niż Polska. (Ks. Nowakowski: Trzydzieści procent Żydów jest w szkołach). (Wrzawa na prawicy). Jeśli szanowny kolega dąży do poprawienia etyki naszych mas, a konieczność działania w tym kierunku nie ograniczy się do samych Żydów, to muszę przyznać, że jego działanie będzie bardzo pożyteczne. Ale nie podniesie się etyki ludności, przez nierównouprawnienie jej, nie podniesie się moralności jeśli samemu nie stoi się na jej straży. (P. Załuska: Najpierw obowiązki, a potem prawa). Najpierw obowiązki, a potem prawa, zupełnie słusznie. Na te odzywania się wcale nie będę odpowiadał, bo jeśli ktoś strzela z za płotu do mnie, to jest to dla mnie obojętne. A jeśli ktoś uważa za odpowiednie strzelać do miljona naszych obywateli z za płota, to na to reagować nie będę.

Równouprawnienie jest podstawą etyki obywateli, jest podstawą moralności obywateli. I nikt nie wychowa obywateli na wyżynie etyki i moralności, jeśli im nie da zupełnego równouprawnienia. (Głos: 15% powinno być w szkołach, ale nie 30). W państwach kulturalnych każdy człowiek chodzi do szkoły i procent w szkołach zupełnie odpowiada procentowi ludności. Nie można w Europie powiedzieć, że w naszych szkołach dzieci jakiegoś wyznania nie mają odpowiednich szkół. Jeśli są tak straszne stosunki to jest naszym obowiązkiem, ażeby każde dziecko w tym państwie chodziło do szkoły, — nie naszym obowiązkiem, ale naszym interesem pierwszorzędnym. Jeśli panowie żądacie podwyższenia poziomu etyki mas, to przedewszystkiem szkoła. Przedewszystkiem dla każdego człowieka szkoła, przedewszystkiem publiczno-państwowe wychowanie.

Ale dusza ludzka jest zależna od warunków materjalnych i państwo ma obowiązek dać możność życia każdemu obywatelowi, — możność życia bez szkody dla państwa w warunkach przez państwo określonych.

Równouprawnienie leży w interesie większości.

A równouprawnienie w interesie nietylko mniejszości, ale i większości. Jeśli się, użyję przykładu, sanitarnie zaniedba jedną dzielnicę miasta, to się wywołuje niebezpieczeństwo nietylko dla tej dzielnicy, ale dla miasta całego. I biada temu państwu które znaczny procent swojej ludności utrzymuje w stałem poniżeniu i w stałem zaniedbaniu. Będziemy państwem narodowo — w znacznej części, pragnąłbym w jaknajmniejszej części, narodowo niejednolitem. Traktowanie mniejszości jednej, złe traktowanie pchają w objecia mniejszości drugiej. (Głos: Ale nie przywileje). Panie kolego, nie wiem, które słowa mego przemówienia pan wziął jako popieranie przywilejów. Z moich ust w życiu mojem nie mógł nikt słyszeć podobnych myśli ani podobnych słów. Pan kolega widocznie ma na myśli pewien separatyzm żydowski, ale on ma najsilniejsze poparcie z tych stron, które najniechętniej odnoszą się do Żydów. Nie można separatyzmu żydowskiego silniej popierać aniżeli przez zasadnicze zwalczanie Żydów, aniżeli przez te słowa, które tutaj słyszeliśmy, że Żydzi powinni wrócić do swojej ojczyzny, nawet polacy-Żydzi mają wrócić do Palestyny. Żaden z tych agitatorów separatyzmu nie jest tak wymownym, jak właśnie ten kolega, który się tutaj odezwał.

Równouprawnienie zmniejszy separatyzm żydowski.

Dzisiaj ma się wrażenie, że ogół Żydów stoi po stronie narodowców. Uważam, że to wrażenie jest fałszywe, że ono jest wywołane agitacją nie żydowską, ale agitacją antyżydowską, agitacją antysemicką. Jeśli tych Żydów, którzy absolutnie nacjonalistami się nie czują, którzy się czują dobrymi obywatelami tego kraju, pcha się w szeregi przeciwne, to niech wymówki w tej sprawie idą w tamtą stronę, niech się Panowie uderzą w piersi i powiedzą: Pater, peccavi (Ojcze, zgrzeszyłem). Niech Panowie wezmą państwo takiem, jakie ono jest. Jeśli Panowie nie wezmą rzeczywistych realnych warunków pod rozwagę i zechcą je zmienić przemocą, to wywołacie reakcję dla państwa naszego najszkodliwszą. Zdaje mi się, że nie można goręcej przemawiać w interesie Państwa naszego, aniżeli wskazując na błędy, które popełniono i na konieczność zmiany.

Stała wojna między chrześcijańskiem społeczeństwem a Żydami w Polsce, to jest absurd, to jest nonsens, to jest działanie przeciwko państwu, to jest według mego najlepszego zrozumienia, zdrada interesów państwa. Ja nie wiem, czy moje słowa znajdą dzisiaj oddźwięk, ale jestem najgłębiej przekonany, że po niebardzo długim czasie z wielu bardzo stron nietylko ze strony Żydów ale i ze strony chrześcijan będziemy słyszeli podobne odezwania się. (Głos: Nie słyszałem dobrze co pan mówił). Jeżeli pan powiedział, że z takiej strony, jak ja, to mi to nie ubliża. Jestem obywatelem polskim całą duszą i mam nadzieję, że tacy jak ja, również przejęci interesami państwa, odezwą się i tacy jak ja i stokroć lepsi. Kończę, spodziewając się, że po walce i po namiętnościach zwycięży w Polsce serce, uczciwość i rozum.

P. Stan. Grabski na usługach gen. Bobrinskiego i gen. Brusiłowa.

W swoim czasie podawaliśmy w „Robotniku" treść memorjału w sprawie Galicji Wschodniej, wręczonego przez prof. St. Grabskiego gen. Bobrinskiemu, wielkorządcy rosyjskiemu podczas okupacji Galicji Wschodniej przez Rosjan.

Obecnie „Naród" w numerze z dn. 3 b. m. podaje w dosłownem rosyjskiem brzmieniu i w tłomaczeniu polskiem jeszcze jeden dokument o działalności prof. Grabskiego na początku wojny.

Dokument ten brzmi:

28 października 1914 Nr. 2326.

Do dowódcy 3-ej armji.

Przedstawiciel narod. - demokratycznej partji prof. Grabski zwrócił się do mnie z prośbą o wydanie przepustki panu Rylskiemu na wyjazd do Rzeszowa dla organizowania tam filji partji i propagandy w celu zbliżenia Polaków do Rosjan.

Ponieważ Grabski **jest ruchliwym agitatorem, korzystającym z zupełnego mego zaufania** oraz zważywszy, że **generał Brusiłow często korzystał z jego usług,** uważam za rzecz korzystną i najzupełniej bezpieczną spełnić jego prośbę i dlatego posyłam pana Rylskiego z tym listem do sztabu 3 ej armji dla wydania zarządzenia według opinji Waszej Ekscelencji.

Podp. W. G. G. G. G. hrabia Bobrinski,
Z Głównej Kancelarji podp. Kryłow.

1) Przepustka i okazanie pomocy w Galicji dla pana Leszek Cyga.

2) Przepustka do sztabu 3-ej armji dla pana Rylskiego.

3) Przepustka do Rosji do Kerczu dla austr. poddanego prof. Marcina Ernsta, celem przywiezienia z powrotem do Galicji rodziny.

Wszystkie te przepustki i listy wysłać do redakcji „Słowa Polskiego" do prof. Grabskiego w zapieczętowanej kopercie.

Przepustka Nr 2309, 2307, 2308. I Oddz.

Chlaśnięcia.

„Les beaux ésprits se rencontrent", *)
czyli
„Journal de Pologne" i „mimochodem" to jedna, bracie, dusza!...

(Z cyklu: „Moje siesty w cukierni")

...Ciągnąc przez szklaną „słomkę" zwykłą wodę z lodem,
Co się szumnie nazywa tutaj „lemoniadą",
„Chłonę" duszą, ze „szczęścia niebiańskiego" bladą,
Świeży, publicystyczny „tryumf mimochodem"!...

Ja, com zwątpił, czy z niego kiedy co „wydębię",
Jakiś przebłysk idei (jak lśnienie opalu...),
Już po raz drugi widzę w „de Pologne Journal'u",
Cytowane z ekstazą „myśli" jego „głębie"!...

I szept jakiś tajemny w mojej duszy „wionie",
Gdy czytam tę pochwalną na cześć jego „odę":
„Journal de Pologne", bracie, i, ach, „mimochodem" —
Poznali się na sobie, jak dwa łyse konie!...

Tych samych blask im obu świeci „ideałów",
Obaj, ach, „wstręt" jednaki czują do socjałów,
Do wszelkich „Marksów", „strajków", (prawda, „Mańko" — „żinko"?...)**)
Obaj lubią „kobietki", „żarcie", „dobre winko"!...

...Tylko jedynie Sobór jakby kładł się cieniem
Między „druhów"... tu różnią się: „Paweł" i „Gaweł"!...
Bowiem „Journal" chce z niego zrobić drugi „Wawel",
„Mimochodem" jest jakby za jego zburzeniem!...

...A zaś we wszystkiem innem — zgoda, co rozczula,
Co nawet łzy wyciska, bracie, jak cebula!...
Obu ich gors od spinek — brylantów się mieni,
Obaj są „pschutt", ***) paryscy „dandys", „dżentelmeni"!...

Wacław Wolski.

*) „Piękne" dusze zawsze się w końcu porozumią.
**) Żonko.
***) Ostatni wyraz szyku, dandyzmu.

Debata polska w parlamencie angielskim.

IV.

(Dokończenie).

Pos. Neil Maclean twierdzi, że nie można zarzucać rządowi sowieckiemu nieprzychylnego traktowania komisji Ligi Narodów, skoro rząd angielski tak samo postępuje z delegacją sowiecką, mającą nawiązać stosunki handlowe z Zachodem. Mówca dziwi się bardzo słowom Bonar Law'a, że Liga mogłaby interwenjować tylko wówczas, gdyby interwencja taka miała być skuteczna. Czyżby Liga ta na fałszywym opierała się fundamencie? Jakże możemy wiedzieć cokolwiek o skuteczności działania Ligi, zanim nie przedłożymy jej do zbadania konkretnych wypadków? Jeżelibyśmy poczęli o każdym takim wypadku powątpiewać, czy nadaje się do rozważania Ligi i czy interwencja Ligi przyniesie pożądany dla świata skutek, wówczas rząd nasz i wszystkie inne rządy, które tego samego są zdania, uniemożliwią Lidze wywrzeć jakikolwiek wpływ na losy Europy. Specjalnie co się tyczy Polski, mówca przypomina jeden z warunków, postawionych Kołczakowi przez Ententę w depeszy z 26-go maja 1919 r., mianowicie: uznanie przez Kołczaka niepodległości Polski i Finlandji, przyczem sprawa granic, o ileby nie została rozwiązana na drodze polubownej, miała być rozstrzygnięta przez Ligę Narodów. Pięciu prezydentów ministrów podpisało tę depeszę, wyraźnie wskazującą, jak załatwić sprawę granic między Polską a Rosją. Tymczasem rząd nasz ładuje okręty armatami i materjałem wojennym. Oto Liga Narodów w pojęciu rządu! Rząd oświadcza, że nie mógł odmówić Polsce amunicji, ponieważ równałoby się to złamaniu przyrzeczenia. Ale czy rząd dotrzymał wszystkich przyrzeczeń, poczynionych naszym własnym obywatelom, którzy przez cztery lata walczyli na froncie? Ale, gdy idzie o dalszą wojnę, o szerzenie klęsk, śmierci, epidemji, o utrzymanie pod bronią 2 milj. ludzi — wtedy rząd skrupulatnie dotrzymuje słowa. Jakże można żądać powiększenia produkcji, gdy 2 milj. ludzi stoją poza nią?

Rząd twierdzi, że odmówił wskazówek rządom Polski, Estonji i Litwy. Tymczasem rząd oświadczył co następuje: „Gdyby państwa graniczące z Rosją zwróciły się do Ententy z prośbą o wskazówki, jak mają się zachować wobec Rosji, to rządy Ententy odpowiedziałyby, że podały już te wskazówki". Zaś w odpowiedzi na zapytanie pos. Benna przedstawiciel rządu oświadczył: „Powiadomiliśmy Polaków i państwa bałtyckie, że nie moglibyśmy im udzielać żadnych wskazówek ani wziąć na siebie odpowiedzialności za ich czyny". Z jednej strony więc rząd zaprasza po wskazówki...

Bonar Law: Nie.

Maclean: Przeczytam po raz drugi: „Gdyby państwa, graniczące i t. d.

Bonar Law: Szanowny mówca zupełnie źle rozumie te słowa. Była prośba o wskazówki. Dlatego wydano komunikat oficjalny, stwierdzający, że nie moglibyśmy udzielić wskazówek, a odpowiedzialność byłaby całkowicie po tamtej stronie.

Maclean: Rząd odpowiedział, że nie może wziąć na siebie odpowiedzialności za udzielanie wskazówek. Innemi słowy, życzeniem rządu byłoby, aby zakończono wojnę. Jeżeli rząd nie chciał doradzać dalszego prowadzenia wojny, to przypuszczał chyba, że wojna będzie zakończona?

Bonar Law: To jest pańska interpretacja.

Maclean: Sądzę, że jest to jedyna logiczna interpretacja słów komunikatu pańskiego.

Bonar Law: Nie dotyczy to mnie.

Maclean domaga się podjęcia stosunków handlowych z Rosją, skąd spodziewa się wielu produktów; przestrzega przed niebezpieczeństwem epidemji, grasującej w Polsce; pochwala postępowanie robotników angielskich, odmawiających ładowania amunicji dla Polski. „Byłoby lepiej rzucić amunicję do morza, aniżeli wysyłać ją do Polski". Mówca ostro osądza politykę rządu i oświadcza, że klasa robotnicza ma dość wojny i nie uzna ani dyplomacji tajnej rządu, ani działalności misji wojskowych, posyłanych do Polski. Klasa robotnicza zawrze traktaty z innemi narodami w interesie ludu, w interesie cywilizacji, lecz nie w interesie niszczenia. Angielska klasa robotnicza żąda, aby Anglja odmówiła Polsce poparcia materjalnego i moralnego i aby rząd wyraźnie to oświadczył, a oświadczenie to wprowadził w życie, aby dalej z kraju naszego nie szła amunicja do Polski i aby stwierdzono to zupełnie jasno. Klasa robotnicza żąda, abyśmy powiedzieli Polsce, „żeby żądania swe i skargi przedłożyła Lidze Narodów i aby tak samo postąpiła Rosja. Jeżeli istotnie Polacy oskarżają Rosję o napastliwość, a Rosja Polskę, to jest to najlepsza okazja do interwencji Ligi Narodów.

Sir Halford Mackinder przemawia ostatni. Był on ubiegłej zimy w Polsce i na Ukrainie, jako członek misji poufnej. Pragnie powiedzieć kilka słów o Polsce nie z punktu widzenia Anglji lub Rosji, lecz Polski. Trzeba sobie uprzytomnić, że Polacy, jako sąsiedzi Rosji, mieli sposobność poznać Rosję w roli panujących, jak też podwładnych. Trzeba też zwrócić uwagę, że między Rosją a Polską leży obszar zwany „Białą Rusią". Jeżeli zapytać mieszkańca tego obszaru, czy jest Polakiem, czy Rosjaninem, spojrzy na pytającego ze zdumieniem i z kolei zapyta, czy mamy na myśli katolików i prawosławnych, albowiem Polak w jego pojęciu jest to katolik, wie on, że był poddanym rosyjskim, a jego przodkowie byli poddanymi polskimi, że pochodzi z Wilna, Grodna, lub Mińska. Włościanie nie są dostatecznie uświadomieni narodowo. Jest to obszar o ludności nieustalonej narodowo, dlatego też łatwo podatnej na idee zarówno z Moskwy, jak z Warszawy. Polacy są zdania, że w razie zawarcia pokoju z bolszewikami, należałoby zabezpieczyć się aby przy ewentualnej wojnie wojska polskie znalazły się jaknajdalej od granicy Polski. Nie mamy prawa ganić Polski za to. Trzymamy wojska nad Renem, aby w razie wojny, nie walczono na ziemi naszej. Polacy posunęli się na zajętą przez nich linję, gdy jeszcze Kołczak, Denikin i Judenicz byli czynni, i działali w zgodzie z polityką wielkich mocarstw Ententy. Mówca zaleca ostrożność przy podnoszeniu względem Polski zarzutów o imperjalizm. Przywódcy polityki polskiej są świadomi tego, że nie kierują nimi zamiary imperjalistyczne. Konferencja paryska wyznaczyła wprawdzie linję graniczną, przechodzącą przez Brześć Litewski, ale nie postanowiono nic w sprawie obszarów na wschód od tej linji. A więc oznaczono granicę minimalną Polski, lecz nie maksymalną. Polacy są przeto zupełnie upoważnieni do twierdzenia, że granica wschodnia nie została nakreślona ani przez konferencję paryską, ani przez Radę Najwyższą.

Mówca twierdzi, że w Polsce wpływ osobisty jednostki znaczy więcej, aniżeli gdziekolwiek indziej. Jednostką taką jest Naczelnik Państwa — Piłsudski. Jest on więcej, aniżeli tylko prezydentem w naszem zrozumieniu tego słowa. Jest on czynnikiem umiarkowania właśnie przez to, że przyszedł z lewicy politycznej, a cieszy się zaufaniem lewicy dzięki temu, że tyle dla niej zrobił i ucierpiał w przeszłości. Nie jest to reakcjonista. Popierają go w polityce zewnętrznej i wewnętrznej armja cała i włościaństwo, podtrzymuje go arystokracja polska. Podług mnie, dopóki Piłsudski zajmuje obecne wysokie stanowisko, dopóty mamy do czynienia z siłą, która działać będzie przeciwko celom imperjalistycznym ze strony Polski.

Marszałek prosi mówcę o niedotykanie spraw wewnętrznych Polski.

Mackinder oświadcza, że zgadza się ze stanowiskiem rządu w omawianej sprawie, które zyskałoby jeszcze na słuszności, gdyby dopomożono Polsce w miarę możności. Mówca broni Polski przed zarzutami przyłączenia obcych obszarów; twierdzi, że, wierząc w Ligę Narodów, nie wierzy, aby obecnie mogła wypełnić zadanie, przechodzące jej siły. Wzywa Izbę, aby, o ile nie chce poprzeć Polski, to niech przynajmniej pozostawi Polsce swobodę rozwiązania sprawy pokoju z bolszewikami na własną odpowiedzialność.

Rząd angielski musi zdecydować, jaką politykę chce zastosować wobec Rosji. Jeżeli jest za decentralizacją Rosji, wówczas polityka jego schodzi się z polityką Polski. Ale w takim razie nie należy Polsce stwarzać trudności i przeszkadzać jej porozumieć się z sąsiedniemi państwami „kresowemi". W przeciwnym razie grozi odrodzenie caratu w tej lub innej formie, a sąsiad taki byłby niebezpiecznym dla demokracji świata. Dlatego należy poprzeć Polskę nietylko platonicznie i należy dowieść Polsce, że w Anglji jest tyleż dobrej woli względem Polski, ile niektóre klasy żywią wobec bolszewików.

Sprawa ochrony lokatorów w komisji prawniczej.

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmowej komisji prawniczej, pod przewodnictwem tow. Marka, rozważano przedłożone przez p. Ministra Sprawiedliwości zmiany w ustawie o ochronie lokatorów (z 28 czerwca r. ub.).

Referent poseł Grzędzielski (Piastowiec) wystąpił z ostrą krytyką projektu rządowego. P. Grzędzielski uznaje, że pewne podwyżki właścicielom domów należy dać, ale projekt Min. Sprawiedliwości jest olbrzymim skokiem od ochrony lokatorów do premji dla kamieniczników. Motywy, dołączone do projektu, nie wytrzymują krytyki: podwyżki nie przyczynią się do remontu starych i budowania nowych domów, a powoływanie się, kiedy mowa o komornem, na stosunek marki do dolara jest wprost śmieszne.

Przedstawiciel Min. Sprawiedliwości usiłuje bronić projektu, powołując się na drożyznę i na konieczność dopomożenia właścicielom domów w remoncie domów i w uiszczaniu opłat miejskich.

Tow. Perl. Nie jest zadaniem Sejmu dbać o to, żeby kilka tysięcy kamieniczników zwiększyło swoje dochody kosztem miljonów ludzi. Podwyżka komornego wcale nie wpłynie ani na odnowienie starych, ani na budowę nowych domów.

Rok temu zupełnie tak samo uzasadniano potrzebę podwyżek — ale podwyżki żadnego tu wpływu nie wywarły. Kamienicznik podwyżkę poprostu schowa do kieszeni. Nawet gdybyśmy dali kamienicznikom podwyżkę 300—400 procentową, to nie użyją tych pieniędzy na remont lub budowę nowych domów, lecz puszczą kapitał zdobyty w ten sposób na pasek. Dlaczegóż Rząd, dlaczego miasta nie budują domów? Dlaczego rola Rządu polega tylko na tem, że przez kupowanie kamienic i rugowanie lokatorów powiększa głód mieszkaniowy i sztucznie podnosi ceny domów? Podwyżki komornego wywołają tylko ten skutek, że wzrośnie cena kamienic, wzrośnie fikcyjny, spekulacyjny kapitał. Będzie to jedną pobudką więcej do odciągania kapitału od produkcji. Podwyżki komornego wywołają nową falę drożyzny. Czemś zupełnie niezwykłem, unikatem w swoim rodzaju jest przepis, aby lokatorowie płacili za kamienicznika podatki i opłaty miejskie. Ciężary tedy mają ponosić lokatorowie — konsekwencyjne musi być uznanie, że lokatorowie mają prawo do tych domów. Jeżeli to będzie przyjęte, to zażądamy natychmiastowego wywłaszczenia, socjalizacji domów, jako bezpośredniej konsekwencji.

Tow. Perl stawia wniosek odrzucenia podwyżek w stosunku do ustawy z 28-go czerwca r. ub., na wypadek zaś przyjęcia przez komisję podwyżek zapowiada wniosek, aby podwyżki ponad normy, przewidziane obecnie obowiązującą ustawą, przelewano do funduszu mieszkaniowego przy Urzędach mieszkaniowych, z którego to funduszu będzie dokonywany remont domów.

Poseł Suligowski przytacza tabelkę wzrostu drożyzny, umieszczoną w styczniu b. r. w „Robotniku", i powiada, że od tego czasu drożyzna wzrosła jeszcze bardziej. Jedniż tylko właściciele domów mają być wyjęci z pod prawa tej drożyzny? — pyta boleśnie p. Suligowski. P. Suligowski grozi „prawami natury", które rządzą życiem gospodarczem, przeklina miljardowe emisje banknotów, powiada, że podwyżki są konieczne dla rozwoju miast polskich, dla odnawiania i budowania domów, utrzymuje, że mu chodzi o ubogich właścicieli domów z przedmieść Warszawy i z miasteczek, zgadza się, że Rząd powiększa głód mieszkaniowy i że trzeba temu kres położyć i wreszcie — z powodu uwagi tow. Perla o socjalizacji domów — wygłasza straszliwą filipikę przeciwko... bolszewickim „czrezwyczajkom"...

Tow. Pużak wskazuje, że Rząd nie dba o wykonywanie ustawy o ochronie lokatorów, czego dowodem jest bezkarny pasek mieszkaniowy. Widocznie kamienicznikom nie dzieje się tak źle, jeżeli poseł Suligowski postawił w Sejmie nagły wniosek o rewizję umów co do sprzedaży domów, zawartych w 1914 r.! Olbrzymie ceny kamienic są dowodem, że jakoś posiadanie domu nie stanowi wcale ciężaru. Dowodem, że rozumna polityka gminna może pobudzić do życia ruch budowlany — jest Kalisz, który się szybko odbudowuje. Niech się p. Suligowski tak nie oburza z powodu socjalizacji kamienic — znaczy to umiastowienie kamienic. Jestem przeciwnikiem bolszewizmu, ale trzeba przyznać, że umiastowienie kamienic w Moskwie zaradziło w zupełności głodowi mieszkaniowemu po przeniesieniu tam siedziby Rządu sowieckiego.

Wice-prezydent Warszawy, p. Malinowski, obecny na posiedzeniu jako gość, mówi, że miasto nie może podołać ciężarom finansowym, musi czerpać dochody z nieruchomości, a wszystko mu jedno, kto tam płaci, byle płacił. Miasto musi też dbać o to, by nie zmniejszała się ilość mieszkań — a ona ciągle zmniejsza się z powodu braku konserwacji. Na to właściciele domów muszą mieć fundusze.

Poseł Grzędzielski ubolewa, że Rząd nie przedłożył materjałów w sprawie mieszkaniowej. Rząd popełnia błąd, mniemając, jakoby podwyższenie komornego rozwiązywało sprawę mieszkań. Projekt obecny nie jest dla korzyści lokatorów, lecz dla właścicieli domów. Rząd nie dbał o stosowanie tych paragrafów ustawy obowiązującej, które zwalczają lichwę mieszkaniową. Ustawa np. grozi karami za lichwiarskie pośrednictwo w dostarczaniu mieszkań, unieważnia umowy, polegające na placeniu grubych sum za odstąpienie mieszkań. Sądy jednak w tę dziedzinę wcale nie wkraczają. A przecież wszystkim wiadomo, że portierowi w hotelu nieraz trzeba płacić 1.000 marek za wynajęcie pokoju na 2—3 dni!! Czemu tu Rząd nie wkracza? W Warszawie niema śladu działalności pożytecznej Urzędu mieszkaniowego. Poseł Grzędzielski nie sądzi, żeby przepis co do płacenia podatków miejskich i t. p. od nieruchomości przez lokatorów był tak daleko idącym, jak sądzi poseł Perl. Pod względem prawnym spółkę z właścicielem domu stanowiłoby tylko publikowanie danych co do podatków i t. p., jak tego chce druga część tego paragrafu. Poseł Grzędzielski ostro krytykuje czysto-egoistyczne stanowisko kamieniczników, którzy w swoich memorjałach żądają np., aby lokatorów usunięto z urzędów rozjemczych!!

Przewodniczący tow. Marek proponuje komisji, by dyskusję przerwać i odłożyć do następnego posiedzenia, prosząc zarazem Min. Sprawiedliwości, Zdrowia i Spraw Wewnętrznych o przedłożenie komisji materjałów co do wykonywania Ustawy z 28-go czerwca, co do działalności Urzędów mieszkaniowych i rozjemczych, eksmisji, rekwizycji mieszkań, zakupu domów przez Rząd i t. p. Prosi się również Min. Robót Publicznych, aby zdało sprawę z budowy nowych domów. Podobnież pragnęlibyśmy usłyszeć sprawozdanie Rady mieszkaniowej przy Min. Zdrowia.

Komisja wnioski te przyjęła.

Obrady Sejmowe.

Sesja trzecia.—Posiedzenie 153.

Na początku wczorajszego posiedzenia Izba przyjęła w 2-m i 3 m czytaniu b. ważną ustawę w sprawie udziału państwa w spółce akcyjnej zakładu wodno-elektrycznego Szczawnica—Jazowsko w Małopolsce. Udział proponowany jest na 51% kapitału akcyjnego; zakład byłby pierwszą w Polsce elektrownią o sile 18 tys. koni mot. i zapoczątkowałby elektryfikację kraju zapomocą wyzyskania sił wodnych Podkarpacia.

Ustawa ta powstała dzięki inicjatywie tow. Marka, który z ramienia Klubu posłów socjalistycznych złożył odpowiedni wniosek.

Ciekawa dyskusja wywiązała się w sprawie projektu Izb przemysłowo-handlowych, w których podług komisji przemysłowo-handlowej — połowa członków ma być mianowana przez Rząd, a druga połowa ma wejść z wyborów. Tow. Diamand wskazał, na źródło tej dziwnej ordynacji wyborczej, mianowicie na chęć wykluczenia Żydów, stanowiących obecnie większość w handlu i przemyśle, z wpływu na tę dziedzinę. Przy sposobności tow. nasz poruszył obszerniej politykę antysemicką, uprawianą przez demagogów endeckich i posłuszne im sfery, wykazał, jak szkodliwą jest polityka ta przedewszystkiem dla państwa polskiego. Spokojna, taktowna, a nacechowana prawdziwą miłością dla kraju mowa, unikająca wszelkich zadraśnięć osobistych lub partyjnych, wysłuchana została przez Izbę ze skupioną uwagą, co niezbyt często zdarza się w Sejmie naszym, gdy porusza się sprawę żydowską. Tu i owdzie wyskakiwał jakiś poseł endecki z wykrzyknikiem, świetnie odparowywanym przez mówcę, ale to były tylko pojedyńcze objawy złego sumienia.

Ks. Lutosławski, który od chwili przejścia endecji do opozycji, czuje się w żywiole swym i przemawia we wszystkich niemal sprawach, odsuwając w kąt zatabaczonych profesorów i ekscelencje, sprytnie wyzyskał wrażenie mowy tow. Diamanda i... zgodził się na krytykę tegoż co do składu Izby, ale oczywiście z powodów czysto-endeckich. Ks. L. jest „przeciwnikiem przymusowej formy, w którą się chce wtłoczyć ludność polską do instytucji o większości żydowskiej"; podług niego kupiec i przemysłowiec „nie kieruje się wyłącznie" poglądami na korzyści materjalne, ale ma też interes narodowy (czytaj: powiększenie zysków przez konkurencję) na widoku. Żąda przeto odrębnego organizowania się Polaków i Żydów i zniesienia zasady przymusowych Izb. Ks. L. tak przytem szczerze kumał się ze sjonistami, godząc się w zupełności na separatyzm żydowski, że aż ciepło się robiło na duszy, patrząc jak pos. Grünbaum miłośnie zerkał i potakiwał w stronę księdza-jezuity.

Przy trzeciem czytaniu ustawy o szkolnictwie, obalono „poprawkę" ks. Lutosławskiego o rozciągnięcie władzy szkolnej Min. Ośw. na kresy. Nie pomogło ani „zdumienie", ani oburzenie, ani nastraszanie wodza opozycji endeckiej — skulszczanie tym razem na rozkaz Rządu głosowali przeciwko Endecji i „poprawka" upadła. Jedyną pociechą ks. Lutosławskiego było to, że głosował za jego „poprawką" także pos. Koliszer.

Pod koniec posiedzenie przyjęto dwa nagłe wnioski: pos. Fichny w sprawie bezprawnego zaaresztowania na Spiszu przez Czechów obyw. polskiego Dobrowolskiego i tow. Czapińskiego w sprawie urągającym wszelkiemu poczuciu prawa i sprawiedliwości stosunkom na Spiszu i Orawie.

Roznamiętnienie wywołał wniosek nagły pos. Witosa, żądający wydania ustawy o wywłaszczeniu i przymusowym wykupie ziemi na parcelację w myśl uchwały o reformie rolnej. Widocznie chłopi nie na żarty zaczynają się niecierpliwić dotychczasową bezczynnością Rządu w sprawie reformy rolnej, skoro pos. Witos groźnie pomrukiwał, gdy uzasadniał krótko swój wniosek, a pod adresem pos. Zamorskiego, który w imieniu endecji wystąpił przeciwko wnioskowi piastowcy namiętne rzucali okrzyki, świadczące, że gdy idzie o ziemię, to chłop z łagodnego baranka rządowego zamienia się w wilka opozycji. Endecja wyraźnie wypowiedziała się przeciwko uchwalonej reformie rolnej, sprawa ta przeto, jak przed rokiem, tak dziś jest przedmiotem walki zaciętej i nieprzejednanej. Z kimże piastowcy zechcą się połączyć dla przeprowadzenia reformy? Z ław lewicy odezwały się kilkakrotnie głosy: a sekwestr? — rzucone pod adresem podnieconych i wzburzonych chłopów. A ironiczne te pytania mieszcza w sobie klucz dla ewentualnego, i w danych warunkach jedynie możliwego, wyjścia: niemasz reformy rolnej bez sekwestru!

Nagłość wniosku przyjęto przeciwko głosom Endecji i kilku posłów ze Zjedn. Lud.-Nar., m. in. arcybiskupa Teodorowicza.

* * *

Początek o g. 4 m. 30. —

Po odczytaniu interpelacji i odesłaniu kilku ustaw w pierwszem czytaniu do komisji, przystąpiono do drugiego czytania ustawy o udziale Skarbu Państwa w spółce akcyjnej Zakładu wodno-elektrycznego Szczawnica-Jazowsko.

Sprawozdawca pos. Ćwikowski wyjaśnia, iż inż. Mościcki wynalazł w roku 1900 sposób wytwarzania sztucznych nawozów kwasu azotowego. Wynalazek ten eksploatowały firmy zagraniczne, ale inż. Mościcki zastrzegł sobie prawo eksploatacji tego wynalazku na obszarze Polski. Obecnie przyszedł czas na skorzystanie z tego zastrzeżenia.

Oprócz nawozów sztucznych przy pomocy prądu elektrycznego możemy wytwarzać amunicję, co nas uniezależni od zagranicy, dalej można rozprowadzić światło elektr. nietylko po miastach ale i po wsiach i t. p. Posiadamy trzy źródła siły: węgiel ropę i gaz, oraz wodę rzek Podkarpackich. To ostatnie źródło najbardziej jest niezależne od drożyzny. Szczegółowy projekt zakładu Szczawnica-Jazowsk i kosztorys opracował inż. Narutowicz, prof. Politechniki w Zurychu, największa fachowa siła w Szwajcarji, któremu kraj ten w znacznej mierze zawdzięcza swoją elektryfikację. Z zakładu w Jazowsku przeprowadzona będzie sieć wysokiego napięcia, która ma iść przez Nowy Sącz, Tarnów, Bochnię, Kraków, Wadowice, Sieraszę i z powrotem przez Suchę i Limanowę do Jazowska, a od tej sieci głównej prowadzić będą boczne, które umożliwią rozprowadzenie prądu po całej Zachodniej Małopolsce. Zakład ten zaoszczędzi rocznie 20.000 wagonów węgla. Jak korzystne jest wytwarzanie prądu siłą wodną, okazuje się z tego, że 1 kilowat-godzina, wytwarzana węglem, według obecnych cen kosztuje 1 mk. 66 f., wytwarzana gazem 92 f., a wytwarzana wodą 27 f., a więc cztery razy taniej. Obok tego zakładu projektowane są dalsze zakłady na Dunajcu, Popradzie i innych rzekach Podkarpackich o łącznej sile 70.000 koni. Państwo nie może pozostawić tej dziedziny bez swego wpływu, zaleca się więc przystąpienie Państwa do spółek, które się tworzą dla budowy tych zakładów, z kapitałem, wynoszącym więcej niż połowę całego kapitału. —

W głosowaniu przyjęto ustawę en bloc w drugiem i trzeciem czytaniu, oraz uchwalono rezolucję, proponowaną przez Komisję, z wezwaniem Rządu, aby zajął się zestawieniem katastru sił wodnych w Polsce, ułożeniem programu wyzyskania ich dla celów elektryfikacji, a nadto, żeby dla jednolitego unormowania stosunków prawnych w dziale wodnym i elektrycznym przedłożył projekty ustaw: wodnej i elektryfikacyjnej.

Izby przemysłowo-handlowe.

Pos. Stesłowicz. Przynależność do Izby nie zależy od woli jednostki, tylko od tego, czy dana jednostka wykonywuje zawód, należący do działów gospodarstwa, reprezentowanych przez Izby. Zupełne zniesienie Izby na danym obszarze nie może być pozostawione uznaniu Rządu, lecz zależy od Sejmu. Połowa członków rzeczywistych każdej Izby będzie mianowana, druga zaś połowa wejdzie przez wybory. Mianuje minister Przemysłu i Handlu. Gdyby całe przedstawicielstwo Izb pochodziło z wyborów, byłoby ono jednostronne i brakłoby tam przedstawicieli tych działów, które się dopiero uruchamiają. —

Mowę tow. Diamanda podajemy osobno.

Ks. Lutosławski zadowolony jest, że po raz pierwszy mu się zdarza, iż ze szczerym obrońcą interesów Żydów (!) może się całkowicie zgodzić. Dlatego występuje jako zasadniczy przeciwnik przymusowej formy, w którą się chce wtłoczyć ludność polską — do instytucji, gdzie większość będzie żydowska.

Mówca jest zwolennikiem angielskiego systemu wolnych związków — systemu umożliwiającego zorganizowanie się handlu i przemysłu polskiego i dopuszczającego swobodę zorganizowania się handlu i przemysłu Żydów. Byłem nieraz — twierdzi mówca — zwolennikiem samodzielnych szkół i wszelkich urządzeń gospodarczych żydowskich. Jeżeli one będą niebezpieczne dla Państwa, to będą łatwiejsze do zwalczenia, niż, gdyby je wpuszczono ukradkim do ogólnego ruchu przemysłowo-handlowego polskiego. A jeżeli będą one życzliwe dla Polski, to nie chcę, aby te zasługi kapitału żydowskiego i nauki żydowskiej zostały utopione w ogólnym polskim dorobku. Myślę zresztą, że niebezpieczeństwa wyodrębnienia gospodarczego Żydów są wyolbrzymione przez tych, którzy sobie wyobrażają, że wówczas będziemy mieli żydowskie państwo w państwie (głos: mamy je). Tak, mamy je już. Wolę, żeby ono było jawne i odpowiedzialne, niż ukryte i nieodpowiedzialne. Mówca stawia wniosek, aby Izby prz.-handl., gdyby już miał być przymus podatkowy, miały prawo odsunięcia od praw tych jednostek, któreby nie odpowiadały wymaganiom moralnym.

Izba odsyła ustawę do Komisji.

Ustrój władz szkolnych.

Przystąpiono do trzeciego czytania ustawy w sprawie tymczasowego ustroju władz szkolnych.

Pos. Balicka: składa rezolucję, wzywającą Ministerjum Oświaty, aby powołało do życia instytut wychowania narodowego, w którym najwybitniejsi znawcy zagadnień wychowawczych mogliby twórczo pracować nad wytknięciem kierunku i metod wychowania narodowego.

Pos. Woźnicki jeszcze raz prosi o odrzucenie ustawy.

Ks. Okoń występuje w obronie oświaty wśród włościan.

Pos. Trzciński jest za odrzuceniem „poprawki" ks. Lutosławskiego, a pos. Rataj — poprawki ks. Kotuli. W głosowaniu ta ostatnia poprawka przechodzi, pierwsza zaś upada w imiennem głosowaniu 118 g. przeciw 79.

Cała ustawa przechodzi w 3-m czytaniu.

Sprawy uzdrowisk i zdrowia.

Pos. Rottermund przedkłada Izbie, jako wynik obrad kom. Zdrowia w sprawie kilku wniosków 12 rezolucji, wzywających Rząd m. i., ażeby: 1) w ciągu miesiąca przedstawił Sejmowi ustawę zdrojową, 2) ażeby przystąpił do zakładania lecznic ludowych, zwłaszcza dla dzieci i przychodził takim zakładom z pomocą, 3) ażeby rozpisał konkurs na plan regulacyjny Zakopanego i t. p.

Przemawiają pos. Roj, szef sekcji dr. Jaworski.

Pos. Szymczak stawia poprawkę, mającą na celu udostępnienie korzystania ze zdrojowisk ludności wiejskiej, robotniczej, oraz ubogiej inteligencji, pracującej, i dalej, do rezolucji, mówiącej o potrzebie przystąpienia do zakładania lecznic ludowych dla dzieci, proponuje dodatek: „z szczególnem uwzględnieniem rozpoczętej już budowy pierwszej w kraju kolonji leczniczej dla dzieci zołzowatych im. rektora dra Józefa Brudzińskiego w Busku".

W głosowaniu przyjęto rezolucję komisji i ostatniego mówcy.

Sprawę zaspokojenia roszczeń rolników do b. skarbu austrjackiego z tytułu dostaw bydła rzeźnego i paszy odesłano z powrotem do komisji.

Gwałty czeskie na Spiszu i Orawie.

Pos. Fichna uzasadnia nagłość wniosku swego, żądającego natychmiastowego uwolnienia zaaresztowanego obyw. polskiego p. Dobrowolskiego i pełnego zadośćuczynienia.

Tow. Czapiński: W dniach ostatnich pp. Barlicki, Niedziałkowski i ja badaliśmy na Spiszu i Orawie warunki przygotowania plebiscytu. Warunki te nie mają nic wspólnego z równouprawnieniem, ze samostanowieniem. Podkomisja entente'y przyjechała dopiero w połowie maja, a plebiscyt ma się odbyć 2-go lipca. Czesi obrabiali ludność od półtora roku. Dotąd teren ten jest w ich niepodzielnem władaniu, a raczej pod niepodzielnym ich terorem. Podkomisja nic nie robi, chyba tylko łowi pstrągi i łososie w potokach górskich. Cała administracja czeska została na miejscu, są tam czescy starostowie, nauczyciele, urzędnicy, sędziowie, żandarmi. Telefony są czeskie, a za ich pomocą zawsze można w jednej chwili sprowadzić czeskie bojówki samochodami. Wprawdzie na mocy umowy t. zw. trzciańskiej wprowadzono instytucję doradczych rezydentów polskich, ale to jest pusta komedja. Nie-

siety reprezentant polski w podkomisji przystał na tę umowę. Byliśmy na wiecu, urządzonym w Trzcianie i widzieliśmy, jak się to robi. Przyjechała czeska bojówka, przyszedł czeski starosta i wiec rozwiązał, czescy żandarmi rozpędzili ludzi, raniąc kilku w naszych oczach. W komitecie plebiscytowym spisko-orawskim pracuje garść Polaków z poświęceniem, tylko chodzi o to, żeby Rząd przyszedł z pomocą, tak w zakresie aprowizacji, jak dostarczenia materjałów, potrzebnych do akcji plebiscytowej. To, co dziś się dzieje na Spiszu i Orawie, uraga najprymitywniejszym wymaganiom plebiscytowym i gdyby plebiscyt miał się odbyć w takich warunkach, to nie możemy go uznać i nie możemy do niego dopuścić.

Nagłość obu wniosków przyjęto. Wnioski odesłano do komisji spraw zagranicznych

Wywłaszczenia i przymusowa parcelacja.

Przystąpiono do naglego wniosku p. Witosa o wydanie ustawy w sprawie wywłaszczenia i przymusowego wykupu ziemi na parcelację po myśli uchwały z 10 lipca 1919.

Pos. Witos. Sejm wezwał swego czasu, aby w przeciągu jednego miesiąca opracować potrzebne ustawy do wytworzenia w Polsce ustroju rolnego, w myśl uchwalonych przez Sejm zasad. Dotąd w komisji rolnej zaledwie jest projekt o organizacji urzędów ziemskich. Zwłoka doprowadziła do dzikiej parcelacji, bezhołowia, niezdrowego handlu ziemią. Dlatego wnieśliśmy nagły wniosek i wypracowaliśmy odpowiednią ustawę.

Pos. Zamorski przemawia przeciw nagłości, albowiem przyjęcie wniosku pogorszyłoby jeszcze i tak już niesłychanie zły stan gospodarstw i powiększyłoby ilość odłogów. A winną jest wszystkiemu — „Wasza" reforma rolna — twierdzi mówca, wskazując ręką na posłów chłopskich.

W głosowaniu nagłość przyjęto.

Następne posiedzenie we wtorek o g. 4 po poł. Na porządku dziennym między innemi ustawa o przygotowaniu emisji przymusowej pożyczki państwowej, sprawozdanie kom. aprow. w sprawie sekwestru i sprawozdanie kom. prawniczej w sprawie zwalczania lichwy.

Sytuacja na Spiszu i Orawie.

WNIOSEK NAGŁY

posła Czapińskiego, Barlickiego, Niedziałkowskiego i tow. w sprawie sytuacji plebiscytowej na Spiżu i Orawie.

Delegacja Sejmowego Klubu P. P. S. (Barlicki, Czapiński, Niedziałkowski) przez szereg dni badała stosunki na plebiscytowym terenie spisko-orawskim, oraz w powiatach spiskich: kiezmarskim i lubowelskim. Wyszły na jaw rzeczy dziwne, które czynią z całego plebiscytu spisko-orawskiego pustą komedję: cała władza dotychczasowa spoczywa w rękach władz wyłącznie czeskich; żandarmerja czeska jest jedyną realną siłą zbrojną na terenie plebiscytowym; telefon, szkoły, sądy w rękach czeskich; kler znajduje się pod terorem przełożonych czeskich; podkomisja koalicyjna nie posiada żadnego wpływu, znaczenia i siły. Przez półtora roku czesi mieli w swych rękach cały obszar plebiscytowy; podkomisja koalicyjna przeniosła się na teren dopiero w połowie maja, a i obecnie nic w monopolu władzy czeskiej się nie zmieniło.

Wobec tego, gdyby plebiscyt został przeprowadzony, jak zamierzono 2 lipca, stałby się, jak wspomnieliśmy, komedją.

Przytoczmy główne fakty:

1. Starostowie we wszystkich trzech powiatach pozostali starzy czescy. Zakazują lub nie zakazują zgromadzeń według swej woli. Tak zwani „rezydenci" polscy z głosem doradczym nie mają oczywiście żadnego znaczenia.

2. Żandarmerja pozostała wyłącznie czeska. Pewna redukcja w liczebności nie ma żadnego znaczenia, albowiem równoważnika z polskiej strony niema, zaś owa usunięta część żandarmerji czeskiej pozostała na miejscu, zdjąwszy mundury. To też ludność jest teroryzowana i boi się nawet przyjść na wiec. Bicie i katowanie mieszkańców jest na porządku dziennym. Posłowie wnioskodawcy sami byli świadkami, jak wiec w Trzcianie na Orawie został rozwiązany przez czeskiego starostę. Czeski telefon sprowadził z Twardoszyna (z poza terenu plebiscytowego) czeskich bojowców. Czescy żandarmi rozpędzili zgromadzenie, raniąc bagnetami kilku górali. Należy zważyć, że taka sytuacja naraża na szwank samą powagę państwa polskiego, gdyż ludność miejscowa nie może zrozumieć, dlaczego Polska nie bierze w obronę teroryzowanej ludności.

3. Jak wnioskodawcy się przekonali osobiście na Spiszu, do dziś dnia plebiscyt nie został ogłoszony urzędowo, i znaczna część ludności poprostu nie wierzy w to, że władze czeskie przestały być władzami, tembardziej, że urzędnicy od przysięgi nie zostali zwolnieni i urzędują dalej, zaś na urzędach widnieją nieraz jeszcze szyldy z napisem: „Czesko-słowacka Republika".

4. Generalny wikarjusz duchowny (i zarazem reprezentant czeski w podkomisji aljanckiej) — ksiądz Blacha steroryzował duchowieństwo terenu plebiscytowego, grożąc suspensą.

5. Podkomisja koalicyjna nie ma żadnego posłuchu na terenie, nie posiadając ani biura własnego, ani siły zbrojnej, gdyż rozporządza około dziewięciu żołnierzami na Spiszu i piętnastu na Orawie. Bezsilni ci „reprezentanci" oczywiście wolą łapać ryby w potokach, niż regulować stosunki miejscowe, zaś czeska administracja pozostaje jedyną panią na terenie plebiscytowym.

Wszystko to razem składa się na obraz ponury i groźny. W tych warunkach, gdzie niema ani cienia nawet równouprawnienia warunków propagandy plebiscytowej, praca z polskiej strony skutecznie prowadzoną być nie może i o swobodnem samostanowieniu ludności niepodobna nawet mówić.

Pozatem, mimo, iż się zbliża termin plebiscytu, nic nie wiadomo konkretnego o wynikach akcji Ministerjum Spraw Zagranicznych w sprawie rozszerzenia plebiscytu na powiaty kiezmarski i lubowelski, mimo, iż Główny Komitet Plebiscytowy Spisko-Orawski w Nowym Targu w memorjale z dnia 9 marca r. b. udowodnił ściśle, że w myśl art. 1 Decyzji Rady Najwyższej z dnia 17 września 1919 r. gminy Słowiańska Wieś, Biała Spiska i Zdziar, jako przecięte linją wododziału, są uprawnione do głosowania, a wraz z niemi oczywiście powiat Kiezmarski, gdyż niepodobna owych gmin wyrwać z całości powiatu. Pozatem etnograficzny skład obu tych powiatów, wypowiadający się w ogromnej większości przeciwko Czechom, wymaga rozszerzenia plebiscytu na wspomniane dwa powiaty.

Wobec tego niżej podpisani stawiają wniosek: Sejm wzywa Rząd, aby

1) zdał sprawę z dotychczasowej akcji w sprawie rozszerzenia plebiscytu na powiaty Kiezmarski i lubowelski, a zarazem, aby przyśpieszył energiczną akcję w tej sprawie;

2) natychmiast wszczął energiczne kroki wobec Rady Najwyższej i Komisji Koalicyjnej w celu natychmiastowego równouprawnienia obu stron na terenie plebiscytowym — polskiej i czeskiej. Przedewszystkiem winny być usunięte czeska administracja, czeska żandarmerja, zaś zastąpione przez żywioły lokalne;

3) postarał się o wzmocnienie załogi koalicyjnej na terenie plebiscytowym, gdyż bez tego swoboda agitacji jest zupełnie iluzoryczna i ludność jest wydana na pastwę czeskich bojowców.

Warszawa, dnia 4 czerwca 1920 r.

Bezprawia Urzędu Elektryfikacyjnego.

INTERPELACJA

posła Napiórkowskiego, Ziemięckiego i tow. do p. Prezydenta Ministrów i Ministra Spraw Wewnętrznych w sprawie bezprawnego rozporządzenia Urzędu Elektryfikacyjnego w Łodzi.

Urząd Elektryfikacyjny ogłosił w Łodzi bez zgody i porozumienia się z Magistratem nową taryfę za prąd elektryczny. Rozporządzenie to jest jaskrawem bezprawiem, gdyż wobec istniejącej umowy pomiędzy Magistratem i Elektrownią umowa ta może być zmieniona jedynie i wyłącznie za obopólną zgodą, albo też w drodze prawodawczej, gdyż 1) koncesja Elektrowni najwyżej zatwierdzona 31 grudnia 1899 r. była wydana w formie prawdziwej; 2) kontrakt między elektrownią a miastem w myśl art. 1134 K. C. jest prawem.

Wobec powyższego zapytujemy p. Ministra Spraw Wewnętrznych:

1. Kto i na jakiej zasadzie prawnej upoważnił Go do usprawiedliwiania rozporządzenia Urzędu Elektryfikacyjnego?

2. Dlaczego, jako zwierzchnik samorządu, nie bierze p. Minister tego ostatniego w obronę przed zachłannością przedsiębiorców, którzy w tym wypadku wedle obliczeń Magistratu, mieć będą 2,245,000 mk. czystego zysku miesięcznie?

Dalej wobec wniesienia przez Rząd do Sejmu Ustawy, dotyczącej załatwiania powyższych spraw, czyli wobec przyznania tym samym przez Rząd, że jedynie ustawową drogą podobne zatargi można załatwiać, zapytujemy p. Prezydenta Ministrów, czy

1. Skłonny jest wpłynąć na odpowiednie czynniki, by one rozporządzenia swoje opierały na podstawie prawnej, a nie wyłącznie na posiadanej chwilowo sile fizycznej?

2. Czy p. Prezydent Ministrów skłonny jest wydać rozporządzenie, anulujące krzyczące bezprawie kasy Urzędu Elektryfikacyjnego w Łodzi?

Warszawa, dnia 4 czerwca 1920 r.

Kronika sejmowa.

Komisja pińska.

Komisja, powołana do zbadania krwawych zajść pińskich, ukończyła swe prace. Należą do niej posłowie: Wróblewski (przewodniczący, Zjedn. mieszczańskie), Grünbaum (sekretarz), Mizera, Kowalczuk, Ciekot, Szymczak, Zagórski Schipper i tow. Dreszer. Po długiej dyskusji komisja jednogłośnie zgodziła się na rezolucję, przedłożoną przez tow. Dreszera, i powierzyła mu referat w tej sprawie.

Komisja stawia następujące wnioski:

Aby sprawców bezprawnego rozstrzelania oddać pod sąd wojskowy,

miastu Pińsk zwrócić nałożoną przez gen. Listowskiego kontrybucję w kwocie 100 tysięcy rubli,

zabezpieczyć materjalnie rodziny rozstrzelanych.

Komisja wojskowa.

Przyjęto pobór dwóch roczników 1895 i 1902 r. wszystkiemi głosami przeciwko głosom naszych tow.

Poseł Bagieński („Wyzwolenie") zażądał, aby ustawę o poborze przedłożono Sejmowi łącznie z ustawą o zwolnieniach od służby wojskowej („Kierownicy gospodarstw"!). Komisja zgodziła się na to. Projekt takiej ustawy będzie rozważany na posiedzeniu wtorkowem.

Kronika polityczna.

Nowy Rząd Ukraiński.

Dekretem Dyrektorji Ukraińskiej Republiki Ludowej z dnia 26 maja 1920 r., przyjęto do wiadomości dymisję dotychczasowego Gabinetu Ministrów U. R. L. z p. I. Mazepą, jako prezesem Rady Ministrów na czele.

Dekretem Dyrektorji z dnia 26 maja 1920 roku zatwierdzono następujący skład nowego Rządu Ukraińskiej Republiki Ludowej:

W. Prokopowicz, prezes Rady Ministrów, O. Salikowski, Minister Spraw Wewnętrznych, Inż. S. Tymoszenko, Minister Komunikacji, E. Archipenko, Minister Handlu i Przemysłu, Pułk. Szt. Gen. W. Salski, Minister Spraw Wojskowych, J. Kosenko, Minister Poczt i Telegrafów, S. Stempkowski, Minister Rolnictwa, J. Ohijenko, Minister Wyznań Religijnych, A. Nikowski, Minister Spraw Zagranicznych.

Zastępcą Prezesa Rady Ministrów i Ministrem Sprawiedliwości ma być zamianowany p. Andrzej Lewyckij.

Przynależność partyjna wspomnianych wyżej członków nowego Rządu U. R. L. przedstawia się, jak następuje:

Pp. Prokopowicz, Nikowski, Salikowski i Ohijenko — socjal-feder.

Pp. Archipenko i Kosenko — ludowcy radykalni (sielańska partja socj.).

S. Stempkowski, Polak, demokrata.

Pp. Tymoszenko i Lewickyj, ukr. socj. demokr., Salski — bezpartyjny.

Mianowanie pozostałych członków gabinetu ma nastąpić w najbliższym czasie.

P. Jechalski znowu w Warszawie.

Do Warszawy zawitał po kilkumiesięcznej nieobecności jeden z licznej świty pp. Paderewskich i Smulskich — p. Furman Farawey-Jechalski, o którym pisaliśmy w „Robotniku" i zamieszkał w rodzinnym zamku Paderewskich, hotelu Bristol.

Przyjazd p. Jechalskiego jest zapowiedzią zlotu Smulszczyków amerykańskich, spłoszonych nieco przez niefortunny koniec rządów Paderewskiego.

Podobno pan ten przeznaczony jest do ambasady polskiej w Tokio!

⁂

Do Warszawy przybył p. Borys Sawinkow, b. ambasador Denikina w Paryżu.

Uchwały Rady Naczelnej Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piast".

Po dwudniowych obradach powzięła wczoraj Rada Naczelna wspólnie z zarządem Polskiego Stronnictwa Ludowego (Piast) szereg uchwał, z których przytaczamy najważniejsze.

Zarząd P. S. L. stwierdza, że wojna na wschodzie została narodowi polskiemu narzucona, że naród polski nie dąży do żadnych zaborów i gotów jest w każdej chwili do zawarcia pokoju na podstawie dezaneksji ze strony Rosji obszarów należących do Rzeczypospolitej przed rozbiorem 1772 i pozostawienia ludom, wyzwolonym naszym orężem z pod jarzma rosyjskiego możności swobodnego zadecydowania o swoim losie.

Zarząd P. S. L. uznaje pracę ministrów z ramienia Klubu P. S. L. na powierzonych im stanowiskach, stwierdza, iż rząd obecny jako całość nie ujawnił dostatecznej energji w realizowaniu postulatów polityki ludowej, że przez brak wytycznej w administrowaniu krajem doprowadził do tego, iż biurokracja w swej większości podkopuje w szerokich masach powagę rządu polskiego i Sejmu ustawodawczego, torując częstokroć świadomie drogę do wzmagania się reakcji, że przez nieumiejętną gospodarkę doprowadził do silnego powikłania stosunków ekonomicznych kraju, — poleca Klubowi P. S. L. stanowczo dążyć do utworzenia rządu opartego o większość centrowo-lewicową, który będzie w stanie przeprowadzić pokój, ugruntować znaczenie Polski zagranicą, przeprowadzić reformy demokratyczne i uzdrowić stosunki gospodarcze.

Zarząd P. S. L. stwierdza, że wytyczną dla dalszej działalności Klubu P. S. L. w interesie ludu i państwa powinno być:

a) dążenie do zawarcia pokoju;

b) przeprowadzenie w Sejmie przed ferjami letniemi ustaw o wykonaniu reformy rolnej i natychmiastowe wprowadzenie ich w życie w myśl zasad z 10 lipca 1919 r.;

c) uchwalenie w najkrótszym czasie nawskroś demokratycznej konstytucji, gwarantującej jednoizbowość Sejmu i rozpisanie nowych wyborów;

d) oparcie ustroju wewnętrznego państwa na najszerzej pojętym samorządzie;

e) przywrócenie w rolnictwie stosunków normalnych (!!) przez wprowadzenie wolnego handlu przy ułatwieniu aprowizacji armji i miast, oraz rychła odbudowa zniszczonych gospodarstw.

⁂

Otrzymaliśmy następujące wyjaśnienie przez P. A. T.:

„W Nr. 148 „Robotnika" z dnia 3 b. m. pomieszczono notatkę w streszczeniu o konferencji przedstawicieli prasy i organizacji ekonomicznych, w której wiadomość radosna, podana przez Pana Ministra Skarbu, iż w maju emisja biletów Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej spadła do jednej trzeciej tego, co wynosiła w kwietniu, została skomentowana w ten sposób, jakoby to miało się odnosić jedynie do mniejszej ilości drukowanych, a nie istotnie emitowanych znaków pieniężnych

Tego rodzaju komentarz jest zupełnie błędny, gdyż drukowanie banknotów, a emitowanie, jest zupełnie co innego. Emitowanie następuje nie w miarę druku, a w miarę potrzeby. Zmniejszenie emisji oznacza przeto zmniejszenie potrzeby pokrywania deficytu drogą emisji. Informacje Pana Ministra tyczyły się właśnie znacznego zmniejszenia emisji banknotów w maju, dzięki powodzeniu pożyczki odrodzenia.

Jednocześnie należy zaznaczyć, że na konferencjach z prasą, które urządza Pan Minister Skarbu, zapytuje się on zawsze po swojem przemówieniu, kto z obecnych zwraca się o jakie wyjaśnienie. Nic przeto nie było łatwiejszego, jak zapytać Pana Ministra, czy dane cyfrowe, podane przez niego, tyczyły się druku, czy emisji. Pan Minister uprasza przeto, by na przyszłość sprawozdawcy pism zaproszeni przez niego, przed podaniem błędnych komentarzy, zaciągnęli u niego podczas konferencji brakujących im wiadomości".

Zastrzegamy się przedewszystkiem przeciwko temu, żeby p. Minister Skarbu dawał pouczenia, o co i czy sprawozdawca dziennika ma się go pytać a bardziej jeszcze przeciwko widocznej chęci ograniczania wolności krytyki.

P. Grabski tak już nawodnił kraj papierem, że zmniejszenie się emisji w maju, po ogromnych emisjach poprzednich, nie może być zgoła dostateczną pociechą, zwłaszcza że nie wiemy, jak to będzie w następnych miesiącach.

Z wyjaśnienia p. Grabskiego widocznem jest, że pożyczkę w miarę jej wpływania natychmiast się zjada, czyli, że pożyczka ta bardzo rychło się wyczerpie i trwałej sanacji finansów naszych nie sprowadzi.

Telegramy.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 4 czerwca.

(P. A. T.). Komunikat Sztabu Generalnego z dnia 4 b. m.:

Po kilkudniowym ustaleniu się na nowych planowo zajętych pozycjach, wojska nasze na froncie między Dźwiną-Jeziorem Narocz a Borysowem przeszły w dniu 2 b. m. do zdecydowanej kontrofensywy.

Przełamawszy zacięty opór przeciwnika na jego ostatnio zajętych i ufortyfikowanych pozycjach, armje nasze, po ciężkich walkach osiągnęły już linję rzeki Ponji, Wilji, Swerecza i Mordwy.

Pomimo bezustannych walk, trudnego terenu, zepsutych dróg i mostów w przeciągu pierwszych 2-ch dni kontrofensywy, piechota nasza posunęła się przeciętnie o 30 klm. w kierunku nakazanych celów.

Nieprzyjaciel stawiał szczególniej zacięty opór wzdłuż rzeki Dźwiny i rzeki Miadziołki, zużytkowując na tej ostatniej silne, betonowe pozycje, pozostałe z czasów wojny europejskiej.

W walkach na wschód od Duniłowicz w dniu 3 b. m. rozbite zostały dwie brygady świeżo nadeszłej 12-ej dyw. piech. sow.

Pomyślne dotychczasowe wyniki naszej kontrofensywy świadczą raz jeszcze dobitnie o wysokich zaletach bojowych i moralnych naszego bohaterskiego żołnierza, którego zapał, po przejściowych sukcesach przeciwnika, ujawnia się obecnie z podwójną siłą.

Między Borysowem a Bobrujskiem silna działalność wywiadowcza.

Na Ukrainie po nieudanej akcji armji Budiennego, nieprzyjaciel po przegrupowaniu atakuje bezskutecznie w kierunkach na Krzyżopol, Skwirę i Białą Cerkiew.

Na przyczółku Kijowa śmiałym wypadem na Woronków i Boryspol oddziały nasze rozbiły tam stojące wojska bolszewickie, biorąc jeńców, karabiny maszynowe i 2 działa dalekonośne.

Na północ od Dniestru sprzymierzone wojska ukraińskie posunęły się na linję rzeczki Olszanki.

I Zastępca szefa sztabu generalnego
(—) Kuliński, gen.-podpor.

Na Górnym Śląsku.

Opole, 4 czerwca.

(P. A. T.). We środę wieczorem zgromadziła się przed konsulatem polskim grupa Niemców, demonstrujących przeciw godłu z orłem polskim, zawieszonemu pierwszego czerwca ponownie na gmachu konsulatu. Demonstrantów rozpędził posterunek francuski.

We czwartek przed południem agitatorzy niemieccy pociągnęli tłum Niemców wprost z kościoła przed konsulat polski. Do konsulatu udał się jeden z prowodyrów i, przedstawiwszy się, jako „delegat“ zgromadzonego tłumu, zażądał usunięcia z gmachu konsulatu godła Państwa Polskiego, gdyż obraża ono, jak mówił, uczucia patrjotyczne ludności niemieckiej w Opolu i wywołać może nowe rozruchy. Konsul „delegata“ oddał w ręce posterunku francuskiego, żołnierze zaś wyrzucili go na ulicę i cały tłum rozpędzili.

Bytom, 4 czerwca.

(P. A. T.). Aresztowanie 7-miu pracowników kółek rolniczych w Lublińcu przez „Sicherheitswehr“ na rozkaz koalicyjnego kontrolera powiatowego pułk. angielskiego Bonda wywołało wzburzenie ludności polskiej. Pułkownik Bond kazał ich aresztować na skutek doniesienia niemieckiego dla zbadania ich legitymacji Aresztowania dokonano o godz. 5-ej rano. Aresztowanych odprowadzono najpierw do koszar „Sicherheitswehr“, a następnie do pułk. Bonda, który, przekonawszy się, że wszyscy legitymacje posiadają, kazał ich uwolnić.

W zestawieniu z powyższemi aresztowaniami nabiera specjalnego charakteru fakt, iż dwaj oficerowie niemieccy: Pfannenschmiedt i Gens. dowódcy tajnej bojówki niemieckiej, organizatorzy napadu niemieckiego na Polaków w dniu 2-im maja, zamieszkują w dalszym ciągu w Lublińcu bez żadnych przeszkód ze strony władz koalicyjnych, którym przedłożono ze strony polskiej niezbite dowody winy wymienionych agitatorów.

Bytom, 4 czerwca.

(P. A. T.). Najnowszy numer dziennika urzędowego międzysojuszniczej komisji rządzącej w Opolu, zawiera rozporządzenie, mocą którego dla obrony interesów ludności polskiej, ustanowieni zostaną przy landratach doradcy polscy; będą oni mieli wolny dostęp do wszelkich akt i prawo wnoszenia protestu z mocą zawieszenia — przeciw zarządzeniom landratów.

Przy departamencie szkolnym rejencji opolskiej ustanowiony ma być wyższy doradca polski, który będzie miał dostęp do wszelkich akt i prawo kontroli oraz protestu przeciw wszelkim rozporządzeniom departamentu szkolnego. Kontrolorzy polscy ustanowieni też będą przy powiatowych inspektorach szkolnych i semonariach nauczycielskich. „Sicherheitswehr“ ma być niezwłocznie usunięta; zastąpi ją żandarmerja krajowa, złożona z Polaków i Niemców, pochodzących z Górnego Śląska.

Min. Benesz o plebiscycie na Śląsku Cieszyńskim.

Londyn, 3 czerwca.

(P. A. T.). (Havas). W wywiadzie z przedstawicielami agencji Havasa, minister spraw zagranicznych republiki czesko-słowackiej, Benesz oświadczył, iż przekonany jest, że sprawa cieszyńska rozstrzygnięta będzie w sposób pokojowy i polubowny. Celem przybycia Benesza do Londynu jest zbadanie nastroju i zamiarów angielskich kół urzędowych, zwłaszcza w sprawie Śląska Cieszyńskiego. Przedstawicielowi agencji Reutera Benesz oświadczył, iż zwrócił się do Ligi narodów z prośbą o wysłanie na obszary plebiscytowe cieszyńskie komisji specjalnej, któraby ustaliła sprawę odpowiedzialności za wypadki na Śląsku Cieszyńskim. W kwestji tej Benesz porozumiewał się już z angielskim ministrjum spraw zagranicznych.

Termin plebiscytu na Warmji i Mazurach.

Olsztyn, 4 czerwca.

(P. A. T.). „Hallensteiner Volksblatt“ w dzisiejszym numerze oznajmia, co następuje: Jak nas zawiadamiają z Berlina, rząd niemiecki otrzymał od Ententy odpowiedź na swoją notę z dnia 19 kwietnia, protestującą przeciwko odłożeniu terminu głosowania. Rząd niemiecki ogłosi odpowiedź tę w krótkim czasie. Do tej depeszy dorzuca „Allensteiner Volksblatt“ następującą notatkę redakcji: Jak widać z tego konferencja paryska zadecydowała termin głosowani i ogłoszenia daty spodziewać się trzeba w bardzo krótkim czasie. Na terenach warmińskim i mazurskim głosowanie nie może się odbyć przed 28-ym czerwca, ponieważ komisja zawiadomić musi zainteresowanych na 30 dni przedtem. Wynika z tego, że plebiscyt może odbyć się po 4-ym lipca, w każdymbądź razie przed końcem lipca.

Anglja nie znajduje się w stanie wojny z Rosją.

Walcz, 3 czerwca.

(P. A. T.). (Radjo). W Izbie gmin oświadczył w odpowiedzi na interpelację pierwszy lord admiralicji, że nie jest prawdą, jakoby Anglja znajdowała się w stanie wojny z rządem sowietów. Środki bezpieczeństwa, przedsięwzięte dla ochrony zajętych przez aljantów punktów, nie oznaczają jeszcze stanu wojny. Przedstawiciel ministerjum żeglugi oświadczył, że 19 byłych okrętów rosyjskich znajduje się pod flagą angielską a z nich ma być zwróconych.

Lloyd George o rokowaniach z Krasinem.

Horsea 4 czerwca.

(P. A. T.). Lloyd George mówił wczoraj w Izbie wyższej o pertraktacjach z Krasinem i oświadczył, że Krasin reprezentuje organizację rosyjskich kooperatyw. Lecz Krasin był także ministrem w rządzie sowietów i, jako taki, przemawia w imieniu tegoż rządu. W sprawie współudziału rządów sprzymierzonych oświadczył Lloyd George, że niektóre kwestje należy załatwić niezależnie od tego współudziału, a mianowicie: sprawę powrotu jeńców angielskich z Rosji i sprawę gwarancji, których Anglja stanowczo żąda co do nienaruszenia interesów angielskich na Wschodzie. Te sprawy muszą być załatwione oddzielnie, poczem rządy francuski i włoski wezmą udział w konferencjach.

Krasin konferuje z przedstawicielami mocarstw.

Paryż, 3 czerwca.

(P. A. T.). (Radjo). Z Londynu donoszą: Konferencja, która miała się rozpocząć wczoraj między delegatami najwyższej Rady ekonomicznej a Krasinem, została odłożona i nie odbędzie się również jutro, gdyż delegat włoski, który dotychczas kierował obradami najwyższej Rady ekonomicznej, jest nieobecny w Londynie. Konferencji nie będzie też w piątek, ponieważ w dniu tym ma się odbyć narada między delegatami aljanckiemi. Wobec tego sądzą, że układy techniczne będą się mogły rozpocząć dopiero w przyszłym tygodniu.

Tymczasem prowadzone będą poszczególne pertraktacje. Gospodarcze przedstawicielstwo Rosji sowieckiej otworzy wkrótce swoje biuro w Londynie. Jak powiadają, Krasin zamierza otworzyć podobne przedstawicielstwa gospodarcze także w innych stolicach państw koalicji.

Krasin konferował wczoraj z przewodniczącym włoskiej delegacji ekonomicznej Giaminim. W czasie rozmowy z czecho-słowackim ministrem spraw zagranicznych. Beneszem, poruszone były również kombinacje, połączone z pogłoskami o zerwaniu stosunku między Polską i Czecho-Słowacją. Benesz zaprzeczył wobec korespondenta „Matin'a“ kategorycznie wszystkim tym doniesieniom, nie wspominając zresztą ani słowa o treści swojej rozmowy z Krasinem.

Biura sowieckie w stolicach państw europejskich.

Walcz, 3 czerwca.

(P. A. T.). (Radjo). Z Paryża donoszą: Projektowane porozumienie między Krasinem i członkami najwyższej międzysojuszniczej Rady ekonomicznej nastąpi najwcześniej w sobotę. Stojący blisko Lloyda George'a londyński „Daily Chronicle“ donosi, że decyzja, czy Krasin będzie mógł otworzyć natychmiast w Londynie biuro handlowe dla prowadzenia tranzakcji z angielskimi kupcami i przemysłowcami dotychczas nie zapadła. Rząd jednak uważa powstanie takiego biura za zupełnie naturalne i nie będzie stawiać trudności w otwarciu innych tego rodzaju biur, co jednak zdecydowane zostanie w najbliższym tygodniu. Krasin rewizytował wczoraj Benesza. W następstwie tego przypisują pogłoskom o naprężeniu stosunków polsko-czeskich wielką wagę.

Warunki umowy z Rosją.

Paryż, 3 czerwca.

(P. A. T.). (Radjo). Z Londynu donoszą: Dzienniki podają, że Krasin jest w stałym kontakcie radjotelegraficznym z Moskwą. Dzienniki sądzą, że wkrótce odbędzie się nowa konferencja z Lloyd Georg'em. Oba warunki, które Lloyd George stawiał dla prowadzenia rokowań, t. j. wypuszczenie angielskich jeńców wojennych i zaprzestanie agitacji bolszewickiej w państwach koalicji, są, zdaje się, już załatwione. Trzecia kwestja, t. j. sprawa akcji bolszewickiej w Persji, będzie mogła, jak sądzą, również być załatwiona w Londynie, ponieważ Cziczerin wyraził gotowość natychmiastowego ustąpienia z Enzeli.

Co się tyczy wreszcie zapłaty ze strony Rosji sowieckiej, to koła angielskie stoją na stanowisku, że może być mowa tylko o wymianie towarów. Wbrew temu agencja Reutera sądzi, że pierwsza rata rządu bolszewickiego może być uskuteczniona tylko w złocie ponieważ produkty rosyjskie mogą być tylko wtedy dostarczone w ilości dostatecznej, gdy Rosja otrzyma materjał transportowy.

Dalszy spadek cen.

Marsylja, 3 czerwca.

(P. A. T.). (Havas). Wyraźna zniżka cen wielu artykułów trwa w dalszym ciągu. Dotyczy to zwłaszcza cen zboża i jego produktów, ziarn oleistych i skór surowych.

Rozwiązanie Rady Miejskiej w Toruniu.

Toruń, 4 czerwca.

(P. A. T.). Rozporządzeniem ministra b. dzielnicy pruskiej rozwiązana została rada miejska i magistrat m. Torunia. Rozporządzenie to weszło w życie dnia 2-go czerwca r. b. W miejsce rozwiązanych władz wprowadzono drogą nominacji tymczasowy magistrat i radę miejską, w składzie, odpowiadającym tutejszym stosunkom narodowościowym.

Inwalidzi polscy z Syberji do Polski.

Gdańsk, 4 czerwca.

(P. A. T.). W dniu 2 b. m. przybył do Gdańska okręt „Gwebeth" wiozący 240 polskich inwalidów, powracających z Syberji do Polski. Na przystani inwalidzi zostali przyjęci przez grono tutejszego towarzystwa polskiego, oraz reprezentantów komisarjatu gen. Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku. Inwalidzi udali się dziś specjalnym pociągiem sanitarnym w dalszą drogę.

IV Zjazd Krajowy Zw. Zaw. Rob. Rolnych Rzeczyp. Polskiej.

(Drugi dzień).

Wczoraj zakończono obrady nad sprawozdaniami Sekretarjatu Centr. i Zarz. Gł.

Długa i zasadnicza dyskusja wykazała, tak samo, jak na I Zieździe Zw. Rob. Stow. Spół. i na I Kongresie Klas. Zw. Zaw., że kolosalna większość zjazdu umie realnie patrzeć na rzeczy.

Kierunki były dwa:

Pierwszy z nich wskazywał, że w tych warunkach, w jakich pracował Zarz. Główny, więcej nie można było zrobić i przeto należy przyjąć sprawozdanie do wiadomości.

Przedstawiciele drugiego kierunku byli zdania, że Zarz. Gł. prowadził politykę ugody i kompromisu zamiast organizować szerokie akcje strajkowe, wobec czego należy mu się votum nieufności.

W tym też celu zgłosili oni broszurę, którą nazwali rezolucją, z propozycją, by ją głosować.

Za tą rezolucją głosowało zaledwie 27 delegatów.

Przyjęty został natomiast wniosek o przyjęciu sprawozdania Sekr. Centr. i Zarz. Gł. do wiadomości.

Następnie przyjęto do wiadomości protokuł Komisji Rewizyjnej, stwierdzający, że kasa Związku znajduje się w porządku. Przed przystąpieniem do dalszych obrad Komisja Mandatowa złożyła sprawozdanie ze swego posiedzenia, które akceptowano. W zjeździe bierze udział 150 delegatów z głosem decydującym.

Na porządek dzienny wchodzi punkt 5 — „Taktyka Związku", podzielony na podpunkty: a) sytuacja i zadania Związku, b) sprawa parcelacji, c) kooperatywy wytwórcze i spożywcze. Sprawę tę referuje tow. Nowicki, który złożył po swem przemówieniu 6 rezolucji: 1) zasadniczą, 2) w sprawie bezrobotnych, 3) w sprawie Kom. Rozj. i eksmisji, 4) w sprawie sądów pokoju, 5) w sprawie ugody dla dniówek i 6) w sprawie pracy w kooperatywach. Do punktu tego został wygłoszony również kontrreferat z kontrrezolucjami, a następnie rozwinęła się długa dyskusja, która została odłożona do dnia następnego.

Powitania na IV Zjazd nadesłała Kom. Centr. Klas. Zw. Zaw., Kom. Nacz. Zw. Rob. Stow. Spółdz. i oddział Związku na Śląsku Cieszyńskim. Delegaci śląscy nie mogli przybyć, wskutek naprężonej sytuacji na Śląsku.

Orzeczenie komisji dla badania kosztów utrzymania.

Podkomisja, wyłoniona dla oceny wzrostu kosztów utrzymania rodzin pracowników, zajętych w przemyśle, handlu i zakładach użyteczności publicznej, rozważywszy materjały co do cen towarów, dostarczone jej przez magistrat m. Warszawy i Ministerjum Aprowizacji, tudzież oparte na obliczeniach, zaczerpniętych z umowy zbiorowej przemysłu metalowego, zawartej w Minist. Pracy i Opieki Społecznej, doszła do wniosku, iż w zakresie artykułów żywnościowych, opału i nafty, ceny wzrosły w r. 1920

od 1 kwietnia do 1 maja o 20,18%,
od 1 maja do 1 czerwca o 24,42%,

za cały zaś okres od 1 kwietnia do 1 czerwca 49,55%.

Wzrost cen odzieży i obuwia nie był brany pod rachubę.

Podkomisja przyjęła, iż podwyższenie cen tych przedmiotów z wielkiem prawdopodobieństwem jest takie samo, t. j. wynosi za okres od 1 kwietnia do 1 czerwca 49,55%. Komisja dla badania kosztów utrzymania rodzin, zatrudnionych w przemyśle i handlu, na posiedzeniu d. 3 czerwca r. b., odbytem w głównym urzędzie statystycznym przy prezydjum rady ministrów, pod przewodnictwem p. Ludwika Krzywickiego, zgodnie z rozporządzeniem prezydjum rady ministrów z d. 27 maja r. b., z udziałem przedstawicieli central związków zawodowych opinję tę zaakceptowała.

Protokół powyższy został przyjęty przez komisję jednomyślnie.

Protokół podpisali: Ludwik Krzywicki, Jenike, Ulanowski, Jastrzębowski, Skokowski, Gier, Kmita, Zdanowski, Rasiński, Lipiński.

Z powodu żądań ekonomicznych, postawionych przez blok Zw. zawodowych robotników instytucji użyteczności publicznej (tramwaje, gazownia, elektrownia, robotnicy miejscy) — prasa burżuazyjna urządziła wściekłą nagankę na robotników. Zapowiadano na dziś strajk „bolszewicki", powszechny, rewolucyjny i t. d. i t. d. — i z tonu pism reakcyjnych wprost jaskrawo jest widocznem, jakby one chciały sprowokować taki strajk, aby można było zdusić ruch robotniczy i wprowadzić w życie militaryzację, zakaz strajków, rozwiązanie związków zawodowych i t. p.

Tymczasem — rokowania toczą się dalej, a chodzi w nich o żądania ściśle ekonomiczne. Mamy nadzieję, że doprowadzą one do załatwienia sprawy bez strajku, który — nie potrzebujemy tego tłómaczyć — jest w najwyższym stopniu niepożądany. Dla prowokacji zaś, która robotnikom grozi „zbrojną pięścią" — proletarjat ma tylko pogardę.

Z życia partji.

Baczność! Konferencja Radnych.

Do Towarzyszy Radnych m. Skierniewic, Grodziska, Błonia, Pruszkowa, Grójca, Piaseczna, Wyszkowa, jak rówież tow. tow. Radnych z Łowicza, Sochaczewa, Nowego Dworu, Zakroczymia, Łochowa, Rawy i Mińska Mazowieckiego.

O. K. R. Warszawa - Podm. w porozumieniu z Wydziałem samorządowym P. P. S. wzywa Was Sz. Towarzysze na specjalną konferencję okręgową radnych O. K. R. Warszawa-Podm., która się odbędzie w dn. 6-go czerwca r. b., t. j. w nadchodzącą niedzielę o godz. 10 rano w lokalu O. K. R. Warszawskiego, Al. Jerozolimskie Nr. 56. Na konferencji bytność wszystkich tow. tow. radnych jest konieczną, gdyż sprawy są bardzo ważne.

Odczyty o „rewolucji socjalnej". Dziś w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimska 56, o godz. 7-ej wypowie wykład tow. poseł Ziemięcki z cyklu „Rewolucja socjalna" o „Rol. Zw. Zaw. w przeobrażeniu społecznem".

O. K. R. Podm.

W sobotę dnia 5 b. m. o godz. 5 po poł. w lokalu „Robotnika" odbędzie się posiedzenie Komitetu O. K. R. Warszawa-Podm. Sprawy ważne.

Do organizacji P. P. S. w Łomży i Ostrowiu Łomżyńskiem. Organizacje partyjne w Łomży i Ostrowiu ziemi Łomżyńskiej zechcą zorganizować wiece, względnie zgromadzenia partyjne, na których referować będzie tow. S. Baraniecki: w Łomży we wtorek, 8 czerwca, o godz. 6-ej wiecz., w Ostrowiu we czwartek, 10 czerwca o tejże godzinie.

Sekretarjat Generalny P. P. S.

Konferencja dzielnicy Jerozolimskiej odbędzie się dnia 5 czerwca r. b. o godz. 7 w. w lokalu Chłodna 41.

Warsz. Kom. Kolejowy odbędzie zebranie dn. 7-go (poniedziałek) o godz. 5 pp. w lokalu Al. Jerozolimskie 56.

Opuścił prasę zeszyt 22 „Trybuny" i zawiera treść następującą: Zagraniczne próby wartości. — Idea utopji socjalistycznej (St. A. Kempner). — Skandal. — Powrót Romana (wiersz E. Wołyńskiego). — Teatr (Wl. Wolert). — Sztuka: — Okuń, Grombecki, Siedlecki (W. Trojanowski). — Kronika polityczna: Układ sił politycznych w Niemczech.

Z ruchu robotniczego.

Ze Związku Włóknistego.

W niedzielę dn. 13 czerwca odbędzie w Łodzi, przy ul. Pustej 13, konferencja Zarządu Głównego Zw. Rob. Przemysłu włóknistego z udziałem przedstawicieli wszystkich oddziałów w sprawie ustalenia wysokości opłat członkowskich i poborów dla funkcjonarjuszy Związków.

Strajk piekarzy. Bezrobocie w piekarniach wypiekających chleb kontygensowy trwa w dalszym ciągu. Piekarnia kolejowa wypieka jednak chleb narazie na warunkach specjalnych z tem, iż Zarząd piekarni w przyszłości obowiązywać będą warunki, jakie w następstwie strajku zostaną ogólnie przyjęte.

Ze Związku Robotników Miejskich. Zebranie czerwca r. b. w sobotę, o godz. 6 p. p. punktualnie, Rady Naczelnej Związku odbędzie się dnia 5-go w lokalu Związku, Al. Jerozolimskie 56. Sprawy bardzo ważne. Obecność delegatów i zastępców obowiązkowa.

Baczność! członkowie zarządu Związku Rob. Niełach. Posiedzenie zarządu odbędzie się w sobotę, dn. 5 czerwca, o godz. 7 wiecz. Sprawy ważne, obecność wszystkich konieczna!

Baczność Ślusarze! W sobotę, dn. 5 czerwca, o godzinie 5-ej pp. walne zebranie członków sekcji ślusarzy.

Baczność pomocnicy fabryczni! Zarząd Sekcji wzywa Was, towarzysze, na Walne Zebranie, mające się odbyć w sobotę, dnia 5 czerwca, w lokalu Związku Metalowców, przy ul. Leszno Nr. 53, o godzinie 6-ej, wieczorem.

Związek Zawodowy Szewców i Kamaszników zawiadamia, że w fabryce mechanicznego obuwia firmy „Połus" przy ul. Burakowskiej Nr. 9 robotnicy postawili żądania natury ekonomicznej, na co zarząd dał odmowną odpowiedź, wobec czego robotnicy przerwali pracę.

Żądania furmanów. Furmani 60-ciu firm węglarskich na zebraniu dnia 30 maja b. r. postanowili zażądać za pośrednictwem Zw. Rob. Niej. pensji tygodniowej 800 mk. i 3 pudów węgla bezpłatnie, przestrzegania 8-io godzinnego dnia pracy, godzin pozadniówkowych płatnych 50% wyżej, urlopów płatnych, przyjmowania i wydalania za pośrednictwem Zw. i t. p. Termin odpowiedzi upływa z dniem 5 czerwca.

Wasze kapitały ulokowane w Pożyczce Odrodzenia

6291

Zabezpieczone są od spadku waluty!

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary 186—188.
Leje rum. 362.
Marki niem. 420—428.
Ruble (500) 253—261.

Kronika.

Popieranie lichwy restauracyjnej. Podaliśmy w „Robotniku" rozporządzenie p. Piasia, endeckiego szefa Urzędu Walki (??) z lichwą i spekulacją, o zdjęciu z właścicieli restauracji, cukierni i t. p. obowiązku przedkładania Urzędowi cenników. Pp. jadłodawcy w lot zrozumieli daną im wskazówkę — i podwyższyli w szalony sposób ceny potraw. Dobrze się dzieje krukom pod rządami Piasia...

Mąka. Kupony chlebowe 3-ej serji okresu 114 kart chlebowych, uprawniające do nabywania zamiast chleba mąki, ważne będą do dnia 9 b. m., kupony zaś serji 4-ej do dnia 13 b. m. Kupon mączny nr. 2, prolongowany zostaje również do dn. 1 b. m.

Cukier. Wydział Zaopatrywania miasta komunikuje punktom sprzedaży artykułów kontyngensowych, iż o dniu rozpoczęcia sprzedaży cukru rozesłane zostaną oddzielne zawiadomienia ze wskazaniem kuponu, na który cukier będzie sprzedawany i z oznaczeniem ceny i normy cukru.

Sól. Poczynając od poniedziałku, punkty sprzedaży artykułów kontyngensowych wydawać będą na kupon zapasowy A po 1 funcie soli białej lub ciemnej, przyczem na parzystą liczbę przedstawionych do realizacji kuponów, wydawana będzie w połowie sól biała, i w połowie sól ciemna, na nieparzystą zaś liczbę wydawana będzie sól ciemna w większej ilości o 1 funt. Cena soli białej wynosi mk. 1.50 za funt i soli ciemnej mk. 1.

Ziemniaki. Od poniedziałku bazary ziemniaczane Wydziału Zaopatrywania wydawać będą na kupony ziemniaczane po 10 funtów ziemniaków na kupon, po 70 fen. za funt. Jednorazowo wolno jest realizować cztery kupony.

(a) **Pensja dla urzędników.** Różne ministerja poleciły podwładnym sobie urzędom sporządzić niezwłocznie listy poborów dla urzędników za sierpień i połowę września r. b. i rozpocząć wypłatę tej 1½ pensji, poczynając od 5 czerwca.

Poprawa bytu urzędników państwowych. Na wiecu, urządzonym staraniem Związku Zawodowego urzędników państwowych w dn. 27 maja r. b. wybrana została jednogłośnie Komisja do regulacji płac, która w dniu 6 b. m. zda sprawozdanie z poczynionych dotychczas u Rządu zabiegów, oraz porozumienie się z ogółem urzędników co do dalszego działania, którego dotychczasowym rezultatem jest przyśpieszenie na dzień 5 b. m. wypłaty 1½ miesięcznej dotychczasowej pensji.

W celu zarówno zdania sprawozdania, jak uzyskania dalszych dyrektyw od ogółu, Związek Zawodowy urządza w wymienionym wyżej dniu 6 czerwca o godzinie 6-tej po poł. wiec urzędników

Związek Robotnicz. Stowarz. Spółdzielczych

ul. Wolska 44 — tel. 77-50; 77-53 i 82-37.
Adres telegr.: „Warszawa-Spółdzielca".

Jeżeli Związek Zawodowy, Robotnicza Partja Polityczna, lub klasowa organizacja oświatowa, czy kulturalna lokuje swe kapitały choćby najdrobniejsze w banku prywatnym lub P. K. O. wzmacnia siłę wrogiego kapitalisty i państwa burżuazyjnego, z którym w całej swej działalności walczy.

Wszystkie pieniądze organizacji robotniczych winny się znajdować

w Robotniczej Kasie Oszczędności

Centrala przy Zw. Rob. Stow. Spółdzielczych, Warszawa, Wolska 44 II p. tel. 77-50.

R. K. O. przyjmuje wkłady krótkoterminowe i długoterminowe. R. K. O. płaci na rachunkach bieżących (wkł. krótkoterm.)—4%.

R. K. O. płaci od wkładów długoterminowych 5, 6 i 7% w zależności od terminu na jaki zostały złożone pieniądze. 6315

państwowych w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, na który pożądane jest jaknajliczniejsze i punktualne przybycie kolegów.

Państwowa Szkoła Budowlana, ul. Kopernika Nr. 23 przyjmuje zapisy na rok szkolny 1920/21, rozpoczyna egzamina wstępne na kurs I-y w drugiej połowie bieżącego miesiąca.

Dzisiejszy bieg „Belweder - Stare Miasto". Dziś o godzinie 6-ej Warszawa ujrzy po raz pierwszy tak popularny w miastach zachodniej Europy bieg po swych ulicach i placach. Do zawodów zgłosiło się z górą 50 biegaczy zarówno z klubów jak i niestowarzyszonych. Na mecie na Rynku Staromiejskim nastąpi uroczyste wręczenie zwycięzcy wspaniałego srebrnego puharu wysokości trzydziestu kilku centymetrów. Nadto pierwszych sześciu otrzymuje żetony srebrne od Białego Krzyża. Zdaniem znawców zwycięstwo rozegra się między Habichem („Polonja"), Gilewiczem („Korona") względnie biegaczami Klubu Wojskowego. Lubo i mniej znani lub nawet niestowarzyszeni biegacze mogą zrobić niespodziankę.

(m) **Echa dramatu małżeńskiego.** Dnia 9 b. m. w sądzie wojskowym na pl. Saskim nr. 5 odbędzie się sprawa porucznika Wróblewskiego, który przed kilku miesiącami w domu nr. 4 przy ul. Sienkiewicza wystrzałem z rewolweru zabił lekarza-dentystę Ignacego Mroczkowskiego i zaraz na miejscu przestępstwa został ujęty. Jak wiadomo, w dwa dni potem, w czasie trwania śledztwa wyskoczyła z mieszkania swego z wysokości 6-go piętra żona Mroczkowskiego, Marja i poniosła śmierć na miejscu. Do sprawy, która potrwa dwa dni, wezwano 26 świadków, w tem kilku lekarzy.

(a) **Okradzenie kooperatywy.** Sklep kooperatywy urzędników telegrafu, mieszczący się w gmachu pałacu Bruhlowskiego, został przez niewykrytych złoczyńców okradziony; skradziono zapas obuwia wartości 15.000 mk.

(m) **Dyrektor poszukiwany przez policję.** Komisarjat policji w Przemyślu zawiadomił komendę policji warszawskiej, że poszukiwany jest dr. Kazimierz Halicki, dyrektor szkoły handlowej — w sprawie sprzeniewierzenia większej sumy gotówki. Według pogłosek otrzymanych przez policję w Przemyślu, Halicki miał przyjechać do Warszawy i tu popełnić samobójstwo.

(m) **Za odmówienie pożyczki.** Na rogu ul. Żelaznej i Siennej niejaki Cieślak (Pawia nr. 90) chciał pożyczyć od sprzedawczyni gazet Anny Pratecznej (Wronia nr. 30) — 50 mk. Gdy Prateczna odmówiła mu, wtedy Cieślak pobił ją kijem i zadał nożem trzy rany kłóte w głowę i twarz. Ranną opatrzył lekarz pogotowia.

(m) **Ostrożnie z cygankami.** Przy ul. Chłodnej nr. 42, do służącej u Marji Dziadoszowej, Heleny Tokarskiej, przyszła cyganka w celu wróżenia jej z kart. Po chwili cyganka oświadczyła Tokarskiej, że do wywołania czarów potrzebne jej są prześcieradło i chustka. Głupia dziewczyna wiejska uwierzyła cygance na „słowo honoru", że za pół godziny zwróci jej żądane rzeczy i dała swoje prześcieradło i chustkę. Oczywiście, cyganka-złodziejka więcej już nie przyszła.

(m) **Zajście między zecerami żydowskimi.** — Przy ul. Karmelickiej nr. 15, mieści się drukarnia organu centralnego komitetu „Poale-Sion" w Polsce — „Arbajter Cajtung". W tych dniach zastrajkowali wszyscy zecerzy tej drukarni. Administracja, nie chcąc uwzględnić żądań strajkujących, przyjęła na ich miejsce chwilowo kilku właścicieli drukarń żydowskich. W przewidywaniu, że mogą być rozpędzeni przez strajkujących, uzbroili się oni w kamienie, cegły i kije, nadto drzwi zabarykadowali. Zgodnie z przypuszczeniem, onegdaj wieczorem zebrało się na podwórzu w tym domu około 300 żydów, w tem poważna większość członków związku zawodowego zecerów, mieszczącego się w tymże domu. Bramę zamknięto i tłum zaczął szturmować do drukarni. Z obydwu stron zaczęto rzucać przez okna cegły, kamienie, butelki i t. p. przedmioty, przyczem atakowani zecerzy bronili się kasztami. Po pewnym czasie strajkujący awanturnicy zdołali wedrzeć się przez zabarykadowane drzwi do przedpokoju w drukarni, lecz wkrótce, pod gradem cegieł, kamieni i pod razami kijów, musieli ratować się ucieczką. Po półgodzinnem blisko oblężeniu, atakujący, z których kilku zostało rannych, musieli ustąpić.

(m) **Zbiorowa bójka.** Przy ul. Ogrodowej nr. 46, podczas bójki, poturbowani zostali: 44-letnia Anna Sałajczyk, właścicielka magla 45-letni mąż jej, Walery, 40-letni Józef Kaczkowski, wyrobnik i żona jego, 27-letnia Marja. Wszystkich rannych przeważnie w głowę, opatrzył lekarz pogotowia.

Teatr i Muzyka.

Z OPERY.

„Walkirja" i „Żydówka" z p. Gembarzewską. — Margot Kaftalówna w „Tosce".

Złożyło się tak, że gdy „Walkirję" wystawiono po raz pierwszy po wznowieniu — notatka moja sprawozdawcza we właściwym czasie nie mogła się pojawić. Chciałbym obecnie w kilku słowach nadrobić, co wówczas zaniedbałem

Otóż wówczas — „Walkirja“ rozczarowała bodaj wszystkich. Genjalna tetralogja Wagnera w całości, czy też w każdej z osobna części, jeśli ma ożyć na scenie, a nie jako poroniony płód się ukazać — domaga się niezbędnie harmonicznego i organicznego współdziałania: reżysera, artysty, dekoratora, nawet mechanika. Musi wśród nich znaleźć się przynajmniej jedna twórcza indywidualność, zdolna zorganizować wysiłek artystyczny i postawić go na poziomie, określonym pewnemi minimalnemi wymaganiami. U nas niestety takiej twórczej, o organizatorskim talencie indywidualności — brak. Są tylko poszczególne wybitne talenty. Dlatego bardzo często, najczęściej, produkuje się nam zachwycające — strzępy, a jakżeż rzadko jednolity, potężny twór!..

To byłaby właśnie treściwa synteza wrażenia z „Walkirji“ na scenie warszawskiej. Cudownym może być śpiew Lewickiej, Ruszkowskiej, Gruszczyńskiego lub Dygasa, mniej lub więcej zadawalniać ich gra — cóż, kiedy to wszystko razem się nie klei, a już nigdy klej reżyserski p. Kawalskiego i karmelkowe, wyświechtane dekoracje nie wiem którego z dekoratorów, nie wskrzeszą czarującej poezji, jedynej w swoim rodzaju zwięzłości dramatu wagnerowskiego.

Z tem wszystkiem przedstawienie ostatnie „Walkirji“, w którem Zygmunta śpiewał świetnie p. Dygas, a Brunhildę p. Gembarzewska, było może jednak o nuans lepsze, niż pierwsze w tym sezonie. P. Gembarzewska więcej umie wlać życia w Brunhildę, bardziej po aktorsku (w dobrym sensie) przeżywa tę rolę, aniżeli p. Zboińska-Ruszkowska. Jako śpiewaczka nie wytrzymuje naturalnie porównania z prymadonną naszej opery; boć o równie piękny głos i równie wielki kunszt wogóle trudno. Widziałem później p. Gembarzewską w „Żydówce“ i wrażenie pozostało jednakie: niezła aktorka, ale głos już zębem czasu nadszarpnięty.

To samo mniej więcej powiedzieć można o p. Kaftalównie, o ile wogóle wolno o Margot Kaftalównie w Warszawie pisać nie w superlatywach. Rzecz charakterystyczna, jak sądy o niektórych „potężnych...“ ulubieńcach publiczności — stają się skrzepłe, sztywnieją z biegiem lat, równolegle z rysami twarzy. Gdy się czyta zachwyty o podmamusiałym głosie p. Kaftalówny (wystąpiła w „Tosce“) — wydaje się, jak gdyby wydobywały się one z pod grubych warstw pyłu, który zdążył je już pokryć od owego ostatniego razu, kiedy jeszcze miały powien sens.

Nie mogę nie wrócić w paru słowach jeszcze do „Walkirji“ i zazdrosnej Friki w odtworzeniu p. Frenklówny. Żona biblijnego Lota po katastrofie z powodu ciekawości — niczem wobec nieruchu, w jakim zamiera połowica Wotana od początku swojej tyrady w II akcie, do samego jej końca. A artystka ta śpiewaczką jest przecież dobrą.

J. R.

Z Opery. Dziś „Rigoletto“ z występem gościnnym świetnej śpiewaczki, p. Dębickiej w roli Gildy. Początek o godz. 7 wiecz.

Teatr Rozmaitości. Dziś i jutro „Pocałunek wojny“ Kiedrzyńskiego (cieszący się coraz większem powodzeniem).

Teatr Polski. Dziś, jutro i pojutrze komedja w 4 aktach Oskara Wilde'a „Wachlarz Lady Windermere“.

Teatr Reduta. Dziś po raz 25 „Papierowy kochanek“ J. Szeniawskiego.

Teatr Mały. Dziś „Paryżanka“ Becque'a.

Teatr Praski daje dziś wodewil „Robert i Bertrand“.

Dyrekcja teatru Powszechnego występuje dziś z premjerą melodyjnego wodewilu „Gorąca krew“

Ogłoszenie.

Zgodnie z Uchwałą Komitetu Ekonomicznego Ministrów z dn. 2 b. m., **Państwowy Urząd Węglowy** podaje do wiadomości swych odbiorców, że począwszy od dnia 1 czerwca r. b. będą liczone aż do odwołania następujące ceny za węgiel krajowy z Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego:

Gruby i Kostka	Mk. 670.—	za 1 tonnę loco wagon kopalnia.
Orzech I i II	„ 640.—	
Orzech III i pospółka	„ 550.—	
Miał	„ 400.—	
Brunatny	„ 400.—	

plus 10% podatku komunalnego pobieranego z góry z zapłatą węgla.

W związku z powyższem P. U. W. uprasza swych odbiorców o rychłe poczynienie dodatkowych wpłat, stosownie do wysokości zmienionych cen dla uniknięcia zwłoki w dostawie węgla.

Najtańszy skład
HURTOWO-DETALICZNY
Pończoch, Skarpetek i Rękawiczek
K. J. Pomińskiego
Wiejska Nr. 1, vis-a vis Sejmu tel. 194-83
na parterze od frontu.
Towar nabywa wprost od fabrykantów i zagranicznych eksporterów. 5924

Korkarze (do butelek) Uwaga!!
Dziś, o godz. 6 pp., odbędzie się zebranie organizacyjne całego fachu w lokalu Zw. Zaw. Rob. Przemysłu Drzewnego, ul. Mylna Nr. 10.
Towarzysze, w jedności siła! Każdy musi przyjść.
Tymczas. komisja organizac.

Wagi odważniki i miary stemplowane poleca po cenach fabrycznych Pracownia T-wa „MIERNIK“ Koszykowa 67, telefon 143-48. Uskutecznia reperacje i stemplowanie.



SZPRYCOWANIE 3 (koncentracji)
TRIFLEX
przeciw rzeżączce
niezawodny środek leczniczy usuwa takową radykalnie i szybko
Wyrób **apteki** **J. Weroczego** **Bednarska róg Furmańskiej.**
Żądać wszędzie.
Skład na Łódź: Lubczyński, Lutomierska Nr. 21. 6331

Do wiadomości rządców domów
Karty chlebowe na okres 115-ty, oraz **karty opałowe** wydawane będą rządcom domów **w sobotę, dn. 5 b. m.**
w godzinach od 8 i pół rano do 1-ej po południu i od 3-ej po poł. do 9-ej wieczorem w odpowiednich Biurach Okręgowych.
W adresach Biur Okręgowych Podziału Kart zaszły następujące zmiany:

Biuro Okr.	IX-go	mieści się przy ul.	Hożej Nr. 58.
„ „	X-go	„	Czackiego Nr. 5,
„ „	XII-go	„	Nowomiejskiej Nr. 18,
„ „	XIV-go	„	Brukowej Nr. 26,
„ „	XVI-go	„	Belwederskiej Nr. 4,
„ „	XIX-go	„	Wolskiej Nr. 97,
„ „	XXI-go	„	Belwederskiej Nr. 4.

Lekarz-Dentysta
S. MÜLLER
Solna 17.
Specjalna pracownia zębów sztucznych. Pracującym ustępstwo.

Dla szkół!
Cenzurki, świadectwa, pochwały etc. wydawnictwa Wajnera, Bielańska 5, 1-sze piętro, front.

C. Brewda Lekarz-Dent.
Miodowa 7, róg Kapucyńskiej tel 155-55. 6328

KOSTJUMY letnie, płaszcze, suknie, bluzki wyprzedajemy tanio. Hoża 54—2. 6318

POTRZEBNA młoda panna na wyjazd do Francji ze znajomością korespondencji w językach obcych i dobrem wykształceniem. Oferty „Paryż“ do „Reklamy Polskiej“ Jasna 10. 6334

Potrzebne zdolne hafciarki do magazynu bielizny oraz prasowaczki do damskiej bielizny Żórawia 33.

Studentkę-nauczycielkę polskiego języka poszukuję, godzinę, półtory dziennie. Warunki po rosyjsku pocztą poste-restante O. Sułowskiemu. 6321

Zęby sztuczne kupuję, za aparaty płacę do 600 marek. Solna 17—3. 6265

Zęby sztuczne kupuje do rekonstrukcji, jako specjalista płacę najwyższe ceny. Marszałkowska 72, sklep jubilerski. 6325

ZĘBY sztuczne, korony, mostki, plombowanie, wyjmowanie bez bólu. Przyjezdnym zamówienia w ciągu dnia, reparacje na poczekaniu. Ceny niskie. Gabinet chrześcijański. Żórawia 1. 6069

ZĘBY **sztuczne,** używane od 1 do 50 za sztukę, platynę 450 gram, złoto kupuje chrześcijański skład materjałów dentystycznych, Żórawia 1. 6069

Zgubiono matrykułę na imię Rejsówny Marji za Nr. 4026. 6320

7-mio klasista poszukuje korepetycji. Oferty Robotnik Warecka 7 „Potrzebujący“. 6320

Wydawca Nacz. Rada P. P. S. Odbito w druk. „Robotnika“, Warecka 7. Red. Nacz. dr. Feliks Perl.